ROK VI. Nr 269 (1582)

SŁOWO

Wilno. Czwartek 24 listopada 1927r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
NIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 28
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul Rynek 9
ŚWIR — ul -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Wczorajsza demonstracja w Wilnie.

Nieboszczyk Jan Olbracht mawiał, że „spaliłby koszulę własną, gdyby wiedział, że zna jego zamysły". Tę zasadę Olbrachtową wiernie pielęgnuje u nas marsz. Piłsudski. W tak gadatliwem i niedyskretnem społeczeństwie jak nasze, zasada ta daje profit ogromny.

Przyjechał wczoraj do Wilna p. Marszałek, prócz tego p. minister spraw zagranicznych, posłowie polscy w Moskwie i Rydze, p. naczelnik wydziału wschodniego. Poczciwy nasz wileński Georges zaczął trochę przypominać Genewę, tyle w zacisznej jego sali miało miejsca „międzynarodowych" rozmów. Od rana panował nastrój, przy którym się nie wie co się będzie robiło wieczorem. Mówiono, domyślano się na mieście, że Polska oświadczy, że skoro państwo kowieńskie jest w stanie wojny z nami, to i Polsce nie pozostaje nic innego, jak uznać ten „stan wojny" za prawnie obowiązujący i nas także, — albo też mówiono, że po zjeździe w Wilnie utworzy się na terytorjum polskiem rząd narodowy litewski, złożony z emigrantów Litwinów. Mówiono wreszcie, że Litwa jest wigilją zamachu stanu, czy też przynajmniej wigilją kompletnej przegranej i ustąpienia rządu Voldemarasa.

To były wszystko plotki, nie trzeba dodawać, że zupełnie błędne. Wiadomość o wycofaniu się Voldemarasa z rządu cichem echem nadbiegła coprawda z Rygi, która tak często dezorjentuje Warszawę zupełnie fałszywemi informacjami, — ale się nie sprawdziła. Zjazd wileński, posiadający tak wielkie znaczenie międzynarodowe i widocznie obliczony na to niepowszednie znaczenie międzynarodowe, musiał mieć inne intencje na widoku. Próbujmy więc teraz odgadnąć te intencje, próbujmy odgadnąć te tajemnice, o których nie śmiała wiedzieć „koszula Króla Olbrachta".

Aby odgadnąć, sprecyzujmy przedewszystkiem sytuację, w której pozostajemy. Zadajmy pytanie «kto nam dziś krępuje ręce w sprawie kowieńskiej?» — Na to odpowiadamy — „Nikt".

Rosja bolszewicka dąży do odzyskania wybrzeża bałtyckiego. Z radością powitałaby chwilę, w której zajęlibyśmy Kowno. Staraliby się wtedy wyciągnąć ręce po wpływy w Rydze, która zresztą dziś dobrowolnie im swe wrota otwiera. Nam to nie dogadza. W ostatnich czasach zwróciło uwagę kilka antypolskich artykułów w *Izwiestjach* i *Prawdzie*. Gazety te hałasowały z powodu rzekomych przygotowywań do polskiej wyprawy na Kowno. Za temi artykułami stoi jednak całkowita bezsiła Rosji, marazm i moczary woli SSSR. Dziś Rosja może conajwyżej *duszu otwiesti* w jakiejś gazetce. Na aktywne przeciwstawienie się energicznej polityce polskiej ją nie stać. Wiedzą o tem w Moskwie doskonale. Toteż spokojnie można liczyć na to, że wczorajsze grubjaństwa przypudrowane zostaną jutrzejszemi frazesami p. Bogomołowa o „przyjaźni moskiewsko-polskiej datującej się od czasów Mickiewicza".

Niemcy?

Na Niemcy Litwa jakgdyby spekuluje. Niedawno w urzędowej kowieńskiej *Lietuvie* ukazał się artykuł w którym się twierdzi, że panowanie niemieckie na Łotwie było niczem w porównaniu z „jarzmem polskiem na Litwie". Artykuł ten celowo utrzymany w tonie idjotyczno-ahistorycznym wyraźnie powiadał „o, racze Niemcy, niż Polacy".—I zdaje się, że tu właśnie rząd p. Voldemarasa najwyraźniej zawiedzie się w swoich obliczeniach. Dąży on widać do tego, aby przy rozgrywce genewskiej otrzymać od Niemiec poparcie na całej linji. Teraz zestawmy jednak fakty. Kiedy Niemcy zerwały z nami rokowania o traktat handlowy, uczyniły to wyłącznie z *politycznych* motywów. To było jasne, to Niemcy same nawet przyznały. Teraz, wczoraj, dnia 23 listopada, właśnie kiedy w pałacu biskupa Massalskiego w Wilnie konferował marsz. Piłsudski z polskimi dyplomatami i wojskowymi, właśnie wtedy o godz. 11-ej rano parafowany został pomiędzy min. Stresemannem a p. Jackowskim przedwstępny układ dotyczący traktatu handlowego. Wykluczone jest, aby taki krok poczyniony został przez Niemcy bez związku z ich polityczną linją względem Polski. Gdyby Niemcy chciały podtrzymywać Voldemarasa, jego „stan wojny", jego „Wilno stolica narodowego państwa litewskiego" i t. d. — toby wczoraj nie poszły na podpisanie układu z nami. Można się nawet wyrazić, że w Niemczech liczba zwolenników zajęcia Kowna przez Polskę więcej znajdzie zwolenników niż w S. S. S. R. Tam się przecież mówi nietylko o korytarzu Pomorskim, lecz także o Kłajpedzie.

Pozycja Polski jest więc dziś mocna w Moskwie, mocna w Berlinie, a stosunki z naszymi sojusznikami nigdy nie były dla Polski pomyślniejsze. Cała manifestacja z przywiezieniem *medaille militaire* dla marsz. Piłsudskiego była tu bardzo wymowna. Nie potrzebujemy się dziś obawiać pułk. Chardigny? — O to z wszelką pewnością. Dziś nasi sojusznicy prócz tego, że się liczą z nami zupełnie inaczej, zrozumieli także, że chcieć silnej i swobodnej pod względem militarnym Polski to znaczy chcieć definitywnego załatwienia sprawy litewskiej.

Z komunikatu wydanego wczoraj podnieść należy sprawę „skargi Litwinów w Lidze Narodów" i sprawę nazwisk tych oficerów, którzy w konferencji brali udział. Komunikat ten jest jakby latarnią o dwuch szkłach: mętno-szarem i czerwonem. Można ją obracać tak i owak. Jeśli górę bierze ten kolor mętno-szary, ten ligowy-skargowy—to jesteśmy w rozpaczy. Poco było wtedy Litwinów sadzać przed miesiącem do więzienia, odprowadzać ich do granicy, — jeśli mamy dziś prosić Ligę o wyrok w tej sprawie. Pogłoska jakoby marsz. Piłsudski sam osobiście miał jechać do Genewy? — Pogłoskę tę traktujemy nieufnie, ustosunkowujemy się do niej niechętnie. Największy polski autorytet miałby jechać na pole turnieju krasomówczych w Genewie!

Natomiast inny kolor tej latarni, czerwony—to owe wymienienie wojskowych w komunikatach urzędowych. Cieszy to nas bynajmniej nie dlatego, abyśmy byli entuzjastami walki bratobójczej. Przeciwnie, podobnie jak kowieńska urzędówka w Wilnie t. j. *Przegląd Wileński*, cieszymy się z tego, że się mówi tak dużo o krajowości w Wilnie. Mowa o krajowości to mowa o wielkich, historycznych tradycjach, to mowa o jedności. Chcemy wskrzeszenia unji, chcemy jedności Wilna z Kownem, chcemy mieć Króla i Wielkiego Księcia! Lecz realizacja tego programu wymaga posunięć energicznych, stanowczych, zdecydowanych. Takiem posunięciem tragicznem—przyznajemy tu niestety,—lecz w całej swej tragedji historycznie tragicznem—byłoby uciekniecia do ostatniego środka, do przywrócenia stanu z przed rozbiorów Polski, do wskrzeszenia tradycji 31 i 63 roku drogą interwencji zdecydowanej. *Cat.*

Przebieg dnia wczorajszego.

We środę dnia 23 b. m. rano przybył z Warszawy do Wilna p. Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski. P. Premjerowi towarzyszyli ppułk. Prystor i adjutant mjr. Zembrzuski. Na spotkanie p. Marszałka zjawił się na dworcu p. Wojewoda Raczkiewicz oraz z ramienia wileńskich władz wojskowych pułk. Ożyński. Pan Marszałek Piłsudski zamieszkał u swego brata. Tym samym pociągiem przybył do Wilna minister spraw zagranicznych Zaleski, wiceminister Knoll, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie Patek.

Wczoraj odbyła się też w pałacu reprezentacyjnym, trwająca cały dzień konferencja polityczna, pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego. W konferencji tej brali udział minister spraw zagranicznych A. Zaleski, minister pełnomocny R. Knoll, poseł w Moskwie St. Patek, poseł w Rydze J. Łukasiewicz, nacz. wydz. Wschodniego M. S. Z. T. Hołówko, szef II Oddz. Sztabu Gener. ppułk. T. Schaetzel i ppułk. A. Prystor.

Przedmiotem narad była sprawa litewska w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi Narodów.

Minister A. Zaleski i posłowie wieczorem opuścili Wilno. Marszałek Piłsudski zaś pozostał na dzień dzisiejszy, ażeby zająć się sprawą coraz liczniej napływających do Wilna emigrantów litewskich, uciekających z Litwy i szukających w Polsce schronienia.

Jutrzejsze konferencje i prace Marszałka Piłsudskiego.

Na program dnia dzisiejszego pobytu Marszałka Piłsudskiego składać się będzie:

Rano marszałek odbędzie konferencje z p. Wojewodą Raczkiewiczem, następnie z generałem Litwinowiczem d-cą O. K. III, który specjalnie przybył do Wilna z Grodna i pułkownikiem sztabu generalnego Kasprzyckim, oraz d-cą 19 dywizji piechoty b. Litewsko-Białoruskiej.

Jeszcze przed odjazdem Marszałek Piłsudski złoży wizytę arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu.

Popołudniu Marszałek Piłsudski pracować będzie w dowództwie 19 dywizji piechoty jako jeneralny inspektor sił zbrojnych państwa.

Wieczorem odbędzie jeszcze naradę z Wojewodą Raczkiewiczem.

Likwidacja wojny celnej z Niemcami.

Pomyślny przebieg rokowań Dyr. Jackowskiego.

BERLIN, 23 XI (*tel. wł. Słowa*). Korespondent nasz dowiaduje się z kół zbliżonych do dyrektora Jackowskiego co następuje:

W dniu dzisiejszym o godzinie 11-ej rano dyrektor Jackowski i min. Stresemann podpisali protokół rozmów prowadzonych w ciągu dni pięciu w związku z wznowieniem rokowań handlowych z Niemcami. Protokół zawiera wytyczne, na podstawie których obie strony gotowe są zakończyć wojnę celną i rozpocząć normalne stosunki gospodarcze.

W związku z powyższem parafowana została przez ministra Stresemanna i dyr. Jackowskiego umowa, w sprawie drzewa, na podstawie której Polska zezwala na wywóz drzewa okrągłego, Niemcy zaś przyznają ulgowy import materjałów tartych.

Wywiad z dyrektorem Jackowskim.

BERLIN, 23 XI PAT. Współpracownikowi «Berliner Tageblattu» udzielił dyrektor Jackowski wywiadu zawierającego informacje, że w toku rozmów z ministrem Stresemannem omówione zostały dwa ważne problemy przyszłego traktatu handlowego, mianowicie sprawa importu polskiego węgla i produktów hodowlanych. Dyr. Jackowski zaznaczył, że w czasie obecnej konferencji mógł stwierdzić *istnienie po stronie niemieckiej dążenia do uregulowania stosunków gospodarczych* między Polską a Niemcami. Dyr. Jackowski wyraził nadzieję, że na podstawie porozumień, które mają być zrealizowane rozwinie się wkrótce żywa wymiana towarów między obu krajami, która ożywi zarówno polską, jak i niemiecką gospodarkę.

Stanisław Przybyszewski.

Oto i znowu jeden z wielkich literatury polskiej padł ugodzony śmiercią.

Nie liczmy lat — ile ich przeżył; spójrzmy w lata, które imię Przybyszewskiego poniosą w dal chyba bezkreśną. Bo jak długo trwać będzie polskie piśmiennictwo tak długo będzie w jego dziejach jaśniało niepożycie to, co autor „De profundis" „Tańca miłości i śmierci" („Złote runo" i „Goście"), manifestu „Confiteor" i „Synagogi Szatana" wniósł w piśmiennictwo rodzime.

Jak skała o połyskach perłowej konchy wyrasta z literatury polskiej końca XX go wieku wielkie dzieło Przybyszewskiego, całe przepojone zmaganiem się na śmierć i życie: chuci—„która była na początku" — z mózgiem. Poczucie dobra i zła pełga po tej skale fosforycznemi błyskami—a Przeznaczenie wymierza kary tym, którzy w pogoni za marą szczęścia druzgotali szczęście bliźniego. W odmęt rozpasania tak rozpętanego, że aż nawet przeciwnego Naturze, padają jakieś ciosy cerebralne... I w błędnem kole szamotań się i trwogi obraca się *życie*, z którego śmierć nas, ziemskich potępieńców wyswabadza.

Nie w przeżywaniu atoli tych przeraźliwych mąk duchowych był Przebyszewski wirtuozem. Czego przed nim nie przeżywały duchy, którym Stwórca kazał być mikrokozmem ludzkości i światat! Niedościgłe wirtuozowstwo pisarskie Przybyszewskiego polegało na zdolności nadzwyczajnej obnażania duszy ludzkiej i podniecania tym straszliwym exhibicjonizmem dusze leniwe lub nieczułe do przeżywania ekstaz i mąk—fikcyjnych.

Jak pod mocną a bajecznie wprawną dłonią nabiera klawjatura nieoczekiwanej elastyczności i śpiewności, tak „rozegrał" Przybyszewski literaturę polską.

Czego w nim samym nie było! I głęboka religijność i wielka czułość na kwestje socjalne; ekstrakt głębokich studjów psychologicznych i cała moc doktryn estetycznych, mistyka i filozofja, wykwintna kultura artystyczna i nerwowość graniczące chwilami z obłędem, zdecydowany, wrodzony nerw pisarza dramatycznego i duch apostaty i herezjarcha . . . Z berlińskiej knajpy *Zum schwarzen Ferkel* otarłszy się o Strindbergów, Klingerów i Dehmelów uniósł na sobie nietylko polor najautentyczniejszej europejskości lecz jakby pozłotę niewątpliwej — genjalności.

Nie to, co z siebie wydał Przybyszewski ma piętno nieśmiertelności. Tak zwana „przybyszewszczyzna" musiała być z natury rzeczy zjawiskiem przejściowem, jak każdy „kierunek", jak każda „szkoła", jak każdy „prąd" aż do każdej „mody" włącznie. Nieśmiertelnem jest to, co on zapalił w duszach tych, którzy wespół z nim lub bezpośrednio po nim tworzyli literaturę polską, urabiając za jej pośrednictwem duchową fizjognomję całego pokolenia a i przyszłych pokoleń. Wyczucie i zrozumienie symbolu oraz zagustowanie w nim; wyegzercytowanie smaku na linji stylowej przeciwstawiającej się linjom naturalistycznym; przyzwyczajenie tych do szlachetnego patosu, którzy jeno „naturalne odgłosy" wydawać z siebie umieli mniemając, że wypowiedzieli niemi całych siebie — oto faktyczne *dzieło* Przybyszewskiego. Nie poszczególne «powieści» lub „dramaty", albo i manifesty literacko-estetyczne, z których tyle już, za życia jeszcze mistrza, przestarzało się i zostało daleko po za nieustanną ewolucją twórczości ludzkiej i jej ducha.

W kulcie ideału absolutnego żył jak Krasiński, jak Schelling, jak Cieszkowski. I w grób się położył przeświadczony, że bynajmniej nie wszystko pozostało na wiek wieków w ziemi, co za ziemskiego życia nosiło rozgłośne i suggestyjne imię: Stanisław Przybyszewski.

Pokój jego nigdy nie sytej, po nad splot nerwów czulszej i skołatanej duszy.

Stanisław Przybyszewski urodził się 6 maja 1868 r. w Łojewie w okolicach Inowrocław a w Poznańskiem. Początkowe jego pisma niemieckie «Totenmesse», «Chopin und Nietzsche» zjednały mu sławę znakomitego pisarza wpierw nim w literaturze polskiej zasłynął. Osiedliwszy się w Krakowie ogłosił w 1899 słynny swój manifest «Confiteor» w tygodniku «Życie», przyznając artyście przywileje niedostępne dla «zjadaczów chleba». Porwał młodych. Szkołę stworzył. Był przez całe lata jednym z najbardziej czytanych i podziwianych autorów polskich. Do najcelniejszych jego powieści należą «Dzieci Szatana», «Synowie ziemi», «Homo sapiens». Dzieła dramatyczne Przybyszewskiego dotąd utrzymują się na scenie, jak znane powszechnie «Złote runo» i «Śnieg». Doskonały znawca muzyki zostawił po sobie sporo z zakresu muzyki zarysów krytycznych. Po wojnie, kiedy jego utwory sporo utraciły popularności wiódł Przybyszewski ciężki żywot, głównie w Gdańsku gdzie w urzędzie kolejowym pracował. W ostatnich dopiero czasach stała pomoc rządowa dała wytchnąć znakomitemu pisarzowi.

Zgon Stanisława Przybyszewskiego.

POZNAŃ, 23 XI PAT. Dzisiaj o godz. 11 przed południem zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski w 60 roku życia. Śmierć zaskoczyła ś.p. Stanisława Przybyszewskiego w Jaronkach pod Inowrocławiem w majątku pp. Znanieckich. Zwłoki Stanisława Przybyszewskiego złożone zostaną na wieczny spoczynek w Górze pod Inowrocławiem, parafji Łojewo na Kujawach skąd pochodziła rodzina Przybyszewskich. Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony.

W Jaronkach bawił znakomity pisarz od kilku dni; kończąc przygotowania do swych odczytów o Janie Kasprowiczu, które miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie, a następnie w Poznaniu.

Żydzi lwowscy przeciwko blokowi mniejszości.

WARSZAWA, 23 XI (*tel. wł. Słowa*) Żydzi lwowscy ogłosili obszerną odezwę do społeczeństwa żydowskiego, podpisaną przez reprezentantów 7-miu wielkich organizacyj, w której nawołują społeczeństwo żydowskie do przeciwdziałania akcji tworzenia bloku mniejszości, powołując się na to, że żydzi tworzą element państwowy a stronnictwa z któremi inicjatorzy bloku chcą wejść w układy chociażby nawet dla celów technicznych należą do elementów antypaństwowych.

Wśród podpisów znajdują się podpisy b. posłów Koliszera, Lewinsteina i prof. Becka.

Za i przeciw.

Ignorancja, jako atut polityczny.

Urzędowa *Epoka* napisała, że obywatelstwo we wschodnich prowincjach otrzymało 1.621 150 ludzi. I *Epoka*, która jest rządową nazewnątrz, lecz żydowską nawewnątrz i *Dziennik Wileński* i teraz *Gazeta Warsz.* zrozumiały to, że chodzi tu o przeszło półtora miljonów nowych obywateli polskich żydów. Na miłość Boską panowie, czyż można pisać po gazetach takiemi będąc ignorantami. Czyż nie można zajrzeć do stronic jakiejś statystyki, sprawdzić cyfry i „wyrobić" sobie pojęcie, że tu chodzi nie o żydów, lecz wogóle o tych, którym przyznano obywatelstwo a więc i o Polaków i o Białorusinów i o Żydów. Wreszcie czyż można ignorancji używać jako atutu w walce politycznej.

«Smierdiakow»

Pan Filosofow, redaktor rosyjskiej „Za swobodu" w Warszawie, twierdzi, że bolszewizm jest produktem Azji (*Azjatczina*). Nigdy nie zgodzimy się z tym poglądem. Bolszewizm jest to zachodnio-europejski racjonalizm, zaszczepiony tylko słowiańskiej histerji i słowiańskiemu zabobonowi. Bolszewizm przecież odgadnięty, przeczuty, przepowiedziany był przez Dostojewskiego w jego genjalnej wizji Smierdiakowa. Smierdiakow był bękartem, ojciec jego był inteligent, matka kaleka-idjotka-histeryczka. Ten inteligent to zachodnia cywilizacja, bolszewizm jest takim bękartem płodem Marxa.

Nowy sułtan marokański.

W Maroko tron jest elekcyjny wewnątrz tej samej dynastji, jak w Polsce za Jagiellonów. Elektorem jest zgromadzenie Klanów. To zgromadzenie uchwaliło obrać na sułtana 14 letniego chłopca Mulaj Hamida, trzeciego syna zmarłego sułtana Mulaj Jussufa. Panować on będzie pod imieniem Mulaj Mahomeda.

Wybór miał miejsce 13 listopada przed czwartą wieczór. Gdyby wybór się spóźnił, gdyby się odbył już po wezwaniu przez muezzinów wiernych na modlitwę, byłby już nieważny według praw tego kraju.

Nocna praca urzędników.

Dużo opowiadają w kołach urzędniczych o ustanowionych od miesiąca przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dyżurach nocnych radców i referentów wojewódzkich, urzędników na których opiera się właściwa praca urzędu wojewódzkiego. Jest to jeszcze jedne «świadczenie» urzędników na wątpliwą korzyść Państwa, podyktowane zgoła niezrozumiałemi względami. W jakich warunkach materjalnych i moralnych pracuje urzędnik państwowy po 10 i 12 godzin na dobę — rzeczą jest powszechnie znaną. Zarządzenie Ministerstwa, zaprowadzające dwunastogodzinne dyżury nocne nie zdaje się mieć żadnej racji, a jest tylko zbędnym ciężarem, ujemnie wpływającym na normalną pracę urzędnika. Zwłaszcza, że po nocnym dyżurze ma się stawić urzędnik o g. 11 do pracy.

Opowiadają, że zarządzenie tych dyżurów nastąpiło wskutek tego, że minister Składkowski podczas jednej ze swych licznych podróży nie mógł w nocy połączyć się telefonicznie z kierownikiem jednego z województw. W wyniku wydał zarządzenie, które radcy wojewódzkiemu każe być telefonistą, wiedzącym o miejscu pobytu Wojewody. Jak na radcę wojewódzkiego praca zamało inteligentna. Mógłby ją pełnić z równem powodzeniem woźny urzędu. Boć chyba miejsce pobytu wojewody w nocy nie może być tajemnicą urzędową.

Minister zarządzenie wydał i zapewne o niem zapomniał. Należy więc je przypomnieć w oczekiwaniu odwołania.

Sąd Marszałkowski.

WARSZAWA 23 XI (*tel. wł. Słowa*) W sądzie Marszałkowskim w związku z sprawą pos. Korfantego przesłuchano dziś dyrektora Weisenheimera, dyr. Przybylskiego i Nakonicznego z Górnego Śląska. Po południu przesłuchano ponownie dyrektora Weisenhaimera i postanowiono wezwać na świadka Dyrektora Departamentu Górniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Cybulskiego, Ministra Olszewskiego i pos. Langera.

Narady Wyzwolenia.

WARSZAWA, 23 XI (*tel. wł. Słowa*) Jutro odbędzie się posiedzenie klubu parlamentarnego Wyzwolenia, poświęcone pożegnaniu kolegów i omówieniu szeregu prac taktycznych związanych z akcją wyborczą oraz sprawą projektowanego bloku wyborczego Wyzwolenia z P.P.S.

Obiad na cześć p. Deveya.

WARSZAWA 23 XI (*tel. wł. Słowa*). Dziś Minister Czechowicz wydał obiad na cześć doradcy amerykańskiego p. Deveya, w którym wzięli udział członkowie rządu, prezes Karpiński, vice-prezes Młynarski i prof. Krzyżanowski.

ECHA KRAJOWE

Obelisk Mickiewicza w Zaosiu.

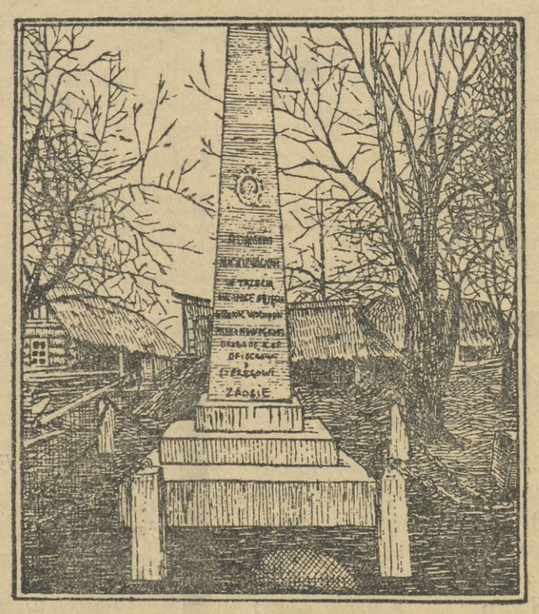

Jak już donosiliśmy, w dniu 11 go b. m. w Zaosiu odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia obelisku ufundowanego przez oficerów i żołnierzy K. O. P.

Odsłonięcia dokonał generał Karaś, poświęcił zaś ks. Wolasek wygłaszając przytem podniosłe okolicznościowe kazanie. Z kolei przemawiali p. Zaleski kierownik szkoły powszechnej, i inicjator ustawienia obelisku por. Zaborowski.

Po deklamacjach uczniów szkoły technicznej i przemówieniu generała Karasia, który podniósł, że żołnierze nie tylko bronią granic lecz i pamiątek rodzinnych, wzniósł okrzyk na cześć wojska polskiego, podchwycony przez licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa i ludność okoliczną. Uroczystość zakończyło złożenie wieńców.

LIDA.

— **Poświęcenie sztandaru S. M. P.** Staraniem i zabiegami niezmordowanego pracownika na polu społecznem ks. dziekana i proboszcza H Bojaruńca, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Lidzie zdobyło się na bardzo ładny i gustownie wykonany przez zakład św. Kazimierza w Wilnie — sztandar.

Poświęcenie jego odbyło się 20 b. m. o godz. 9 i pół rano w kościele parafjalnym. Poświęcenia dokonał ks. kan i senator R. P. Maciejewicz, który był upoważniony przez J. E. ks. arcybiskupa metropolitę Romualda Jałbrzykowskiego do reprezentowania Jego Dostojnej Osoby. Po poświęceniu w słowach gorących wskazując na godło Państwa i św. Stanisława zachęcał młodzież do pracy wewnętrznej i do zdobywania cnót obywatelskich. Młodzież odśpiewała „Boże coś Polskę" i „Hej, do apelu".

Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli: p. płk. F. Alter, d-ca garnizonu Lida z p. majorową Buczyńską, oraz p. d-r H Harniewicz z p. Paszkiewiczową. Po mszy św. udano się na plebanję, gdzie odbył się akt wbijania pamiątkowych gwoździ. Na te uroczystości byli zaproszeni przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych, magistratu, oświatowych, oraz innych instytucji społecznych. Jednak w ostatniej chwili dało się zauważyć nieobecność przedstawicieli „Sokoła", Starostwa, Magistratu, miejskiego gimnazjum i inspektoratu szkolnego. Ludzkie złe języki mówiły, że przedstawiciele tych instytucyj nie mogli przybyć z powodu trudności zorjentowania się w dzisiejszej sytuacji.

O godz. 5 ej wieczorem w Ognisku kolejowem odbyła się akademja, na program złożyły się następujące rzeczy: odczyt „św. Stanisław Kostka w XVI wieku i dziś" — Ks. K. Gieczys. Chór pod batutą p. Ksawerego Lichwierowicza odśpiewał: „Hej do apelu", „Ojcze nasz" i inne piosenki. Deklamacja solowa: „Pokłon Świętemu" — Kurazyński Jan. Melodeklamacja: „W mroku kościoła" — Emiljanowiczówna I. Deklamacja solowa: „Młodzieży nasza" — Baranowiczówna. Recytacja «Świętv». Na końcu odegrano dramat w 3 ch odsłonach: «Ku wyższym rzeczom stworzony jestem.»

Dramat z życia św. St. Kostki odegrano jak na amatorów wyśmienicie, zawdzięczając p. K. Juradze, który wziął na siebie ciężki obowiązek reżysera.

Pomimo rozmaitych trudności i bardzo krótkiego czasu p. K. Jurago nietylko sztukę dobrze postawił, ale i wszczepił młodzieży zamiłowanie do sceny. Szczególnie publiczności podobały się ładne kostjumy z XVI w., które bezinteresownie wypożyczyła naszemu Stowarzyszeniu Reduta w Wilnie, co wszyscy z wdzięcznością wspominają.

Akedemja wywarła dobre wrażenie, zawsze rzeczy narodowe i kościelne dla ludzi poważnie myślących są milsze, nad kino żydwskie i inne rozmaite przygodne i buńczuczne występy wędrownych «trup». *L.*

Rada Opiekuńcza Kresowa jest instytucją, która roznieca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwala granice Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej

Czy jesteś jej członkiem? (Wilno Zygmuntowska 22 od godziny 6 tej do 8 ej)

RUDZISZKI.

— **Minister Staniewicz honorowym członkiem gm. Rudziskiej.** Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej w Rudziszkach uchwalono jednogłośnie, na wniosek grupy radnych, prosić p. ministra reform rolnych prof. Witolda Staniewicza przyjąć godność honorowego obywatela gminy.

MEJSZAGOŁA.

— **Wybory zarządu gminnego w Mejszagole.** W dniu dzisiejszym odbędą się w Mejszagole wybory zarządu gminnego i delegatów do sejmiku. Wybory Rady dokonane zostały już dość dawno i dzisiejsze wybory, odwlekły się z powodów natury formalnej.

Prasa niemiecka o porozumieniu.

„Wydanie Polsce niemieckiego rynku drzewnego".

BERLIN, 23 XI. PAT. Prasa niemiecka przynosi obszerne sprawozdania o zakończeniu rokowań ministra Stresemanna z dyr. Jackowskim i o parafowaniu umowy drzewnej Organ nacjonalistyczny hr. Westarpa «Kreuzztg» ogłasza urzędowy komunikat w tej sprawie pod znamiennym tytułem: „Wydanie Polsce niemieckiego rynku drzewnego". Organ Hugenberga „Lokalanzeiger" wywodzi, że Polsce udało się utrzymać dotychczasowe, niezwykle wysokie cła na drzewo i że obecna umowa oznacza również utrzymanie przez Polskę dotychczasowych nadmiernych ceł na drzewo okrągłe. Polska otrzymała przyrzeczenie, że uzyska kontygent na drzewo tarte wynoszący około 1.200 000 cnt. m. to znaczy dwa razy więcej, aniżeli Niemcy dotychczas zaofiarowały.

Odjazd delegacji sowieckiej do Genewy.

BERLIN, 23—XI. Pat. Jak donosi agencja Telegraphen Union zastępca komisarza ludowego Litwinow wyjechał wczoraj do Moskwy. W drodze do Genewy komisarz sowiecki zatrzyma się w Berlinie. Pierwotny plan, według którego delegacja sowiecka na obrady komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej wyjechać miała z Moskwy we czwartek, w ostatniej chwili uległ zmianie. „Vorwaerts" zauważa, że wcześniejszy wyjazd Litwinowa do Moskwy oraz oficjalna zapowiedź wizyty jego w Berlinie potwierdza zamiar rządu sowieckiego odbycia konferencji z rządem niemieckim w sprawie rozbrojenia. Konferencja taka byłaby zupełnie zrozumiała, jednak wątpić należy, czy rząd Rzeszy okaże zadowolenie wobec tak oficjalnego podkreślenia wizyty Litwinowa w Berlinie, albowiem mógłby to w pewnej mierze przyczynić się do skompromitowania rządu Rzeszy wobec mocarstw zachodnich.

Litwinow ma dążyć do zbliżenia angielsko-sowieckiego.

LONDYN, 23 XI. PAT. Sprawozdawca dyplomatyczny Daily Telegraph donosi, że w angielskich kołach dyplomatycznych sądzą, iż Litwinow otrzymał polecenie wysądowanie opinji angielskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową w Genewie w sprawie zbliżenia angielsko-rosyjskiego. Koła te jednak wskazywać mają na to, że angielska delegacja nie posiada upoważnienia do prowadzenia rokowań w tej sprawie. Jeżeli Moskwa ma jakieś propozycje, to muszą one być przedstawione Londynowi, sprawa zbliżenia angielsko-sowieckiego bowiem nie może być rozpatrywana w Genewie.

Walka o republikanizację Reichswehry.

BERLIN, 23 XI PAT. „Taegliche Rundschau" donosi, że na konferencji socjalno-demokratycznego stronnictwa w Kamienicy (Chemnitz) poseł socjalistyczny Stueckien domagał się zniesienia Reichswehry, o ile nie uda się jej zrepublikanizować. Również b. prezes rady ministrów w Saksonji Zeygner wystąpił z żądaniem bezwarunkowego zniesienia Reichswehry oraz podkreślił, że nadzieje zrepublikanizowania Reichswehry są złudzeniem. W tym duchu przyjęto rezolucję z oświadczeniem, że Reichswehra w stosunkach zagranicznych jest wykładnikiem niebezpieczeństwa wojny europejskiej, a w stosunkach wewnętrznych Niemiec służyć ma do zwalczania proletarjatu.

Zamieć na kolejach polskich.

WARSZAWA 23 XI PAT. Prawie ze wszystkich dyrekcyj kolei państwowych nadchodzą wiadomości, iż panujące w ostatnich dniach mrozy utrudniały w znacznym stopniu prace przetokowe i spowodowały poważne opóźnienia pociągów towarowych i osobowych. W obrębie dyr. Wileńskiej, Krakowskiej i Stanisławowskiej na całym szeregu kolei wąskotorowych wstrzymany został ruch z powodu zasp śnieżnych. W dyrekcjach tych były już używane pługi odśnieżne.

Wniosek o dodatkowe kredyty.

WARSZAWA 23 XI (*tel wł Słowa*) Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów Min. Czechowicz złożył wniosek o otwarcie nowych dodatkowych kredytów w budżecie Ministerstwa Skarbu na rok następny. Wniosek przewiduje następujące pozycje: 700 tys. zł na uregulowanie należności zakładom graficznym za druk banknotów, 700 000 zł. na zakończenie rozpoczętych budowli, 87 500 zł. na likwidację majątków niemieckich i 10000 na koszta rejestracyjne związane z tą likwidacją.

Marszałek Franchet d'Esperey zwiedza Kraków.

KRAKÓW 23 XI, PAT. Marszałek Franchet d'Esperey zwiedził w towarzystwie świty i starosty Tchórznickiego muzeum Czartoryskich, muzeum Narodowe, Zamek i Katedrę na Wawelu, oprowadzany przez kustosza Morelowskiego. Następnie marszałek Franchet d Esperey odbył samochodem przejażdżkę staremi ulicami miasta, celem zapoznania się ze starym Krakowem. O godz. 1-ej pp. dostojny gość wziął udział w śniadaniu wydanem na jego cześć przez prezesa tutejszej dyrekcji kolejowej Barwicza. Popołudniu udał się marszałek samochodem do Wieliczki i zwiedził tamtejsze saliny, witany w serdeczny sposób przez zarząd kopalni.

Ślizgawica w Berlinie

BERLIN, 23—11. Pat. Wskutek ślizgawicy kilkadziesiąt osób uległo nieszczęśliwym wypadkom. Między innemi uległ zwichnięciu ręki b. kanclerz, przywódca centrowy Wirth.

Kredyt dla Prus Wschodnich

BERLIN, 23—11. Pat. „Der Tag" donosi, że gabinet Rzeszy ma rozważyć w najbliższych dniach projekt dodatkowego kredytu do budżetu w wysokości sto tysięcy marek na cele pomocy dla wschodnich obszarów nadgranicznych, w szczególności dla Prus Wschodnich.

Los lotników angielskich.

LWÓW, 23 XI. PAT. Angielscy lotnicy po naprawieniu samolotu w warsztatach 6 p. lotniczego udadzą się przez Wiedeń do Londynu, a z tamtąd do Kalkuty. Według doniesień dzienników w locie Lwów—Wiedeń—Londyn wezmie udział pani Wielheade, żona wice-konsula angielskiego we Lwowie.

Najlepszym podarunkiem gwiazdkowym jest fant wygrany na loterji akademickiej.

Czy wiesz, że od 1-go do 8-go grudnia odbywa się loterja akademicka?

Palta zimowe damskie

świeży transport

w znacznym wyborze

Otrzymał

Wil. Dom Tow. Przem. **Bracia Jabłkowscy** Sp. Akc.

Mickiewicza 18.

Narty, saneczki

i łyżwy otrzymane

u DINCESA. Wielka 15.

DOKTORZY

Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz

lokują położnice i chore z cierpieniami kobiecemi w Zakładzie Położniczym

ul. W. Pohulanka Nr 31,

(w nowym lokalu).

Wielki wybór

aksamitu, pluszu, jedwabi, wyrobów wełnianych, suklennych, bławatnych, po cenach fabrycznych, za gotówkę i na raty,

Poleca

„Manufaktura Łódzka"

WIELKA 21.

„MERAN"

(willa Lewa)

Uzdrowisko w Otwocku

ZUZANNY STERLING-KACHELOWEJ

i B SAWICKIEJ

Położone w pięknym ogrodzie. Kuchnia indywidualna, djetetyczna, według wskazań lekarza Wygody. Młodzież i dzieci znajdą troskliwą opiekę. Wiadomość na miejscu lub Warszawa, Ceglana 5, m. 1.

Fragment artystycznie wykonanych myśliwskich zbiorów p. Ryszarda Łodzińskiego w Wilnie.

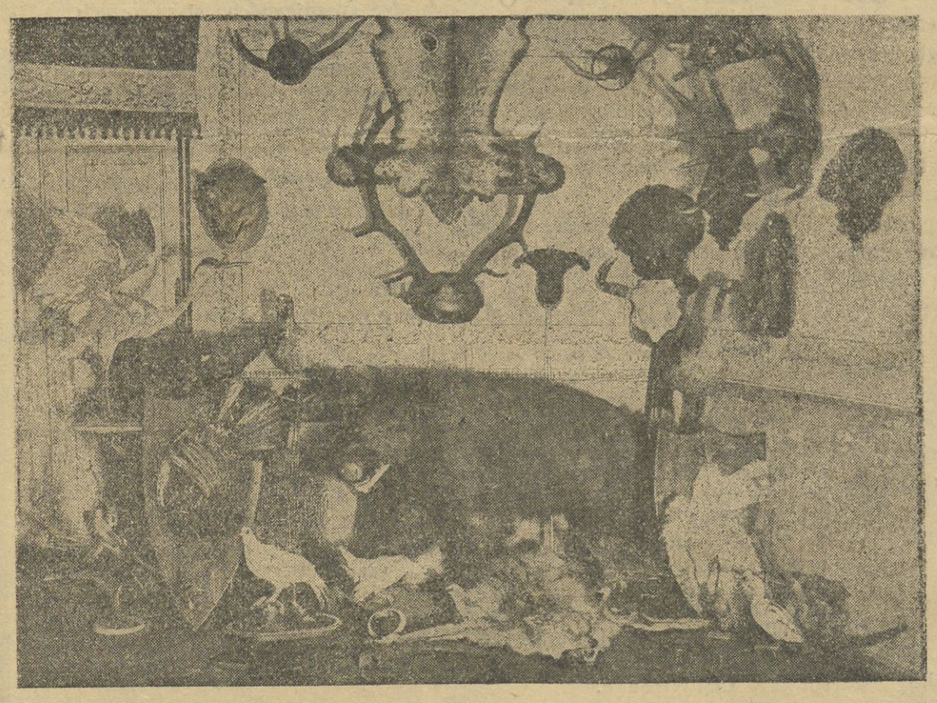

Wszystkim myśliwym na Wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej dobrze jest znana pracownia preparowania i wypychania zwierząt i ptactwa, będąca od kilkudziesięciu lat w posiadaniu rodziny Łodzińskich.

P.P. Łodzińscy będąc zapalonymi myśliwymi zgromadzili nadzwyczaj obfitą kolekcję różnorodnych okazów rodzimej fauny. Kolekcja ta, niestety, została ogromnie uszczuplona podczas zawieruchy wojennej Jednak i do dziś pozostałe eksponaty wzbudzają podziw znawców i mogą być chlubą każdego muzeum.

Na wystawach sportowo-myśliwskich w Kraju i zagranicą p. Łodziński otrzymał szereg nagród. W najbliższym czasie wyruszy z Polski ekspedycja myśliwska do Kongo, na czele której stanie również p. Ryszard Łodziński.

Ekspedycja ta finansowana będzie przez jednego z magnatów Kresowych. (x).

HARDEN

„Unsere Zeit leidet an der Krankheit der Polemik".

Gerhart Hauptmann.

Któż z pomiędzy inteligencji przedwojennej nie pamięta perjodycznie ukazującego się brunatnego, w niedużym formacie zeszyciku o 20 do 30 stronach bitego, zwartego druku, z tytułem na okładce: *„Die Zukunft"*.

Jadąc zagranicę przez Berlin już w Eydkunach chwytało się do kieszeni „Zukunft"... o ile najświeższy zeszyt nie był akurat skonfiskowany, co jakże często zdarzało się za miłościwego panowania cesarza Wilhelma II-go!

Był bo też Maksymiljan Harden wydawca i redaktor „Zukunftu", najzaciętszym a i najwpływowszym wrogiem cesarza Niemiec i pruskiego króla. Mniej więcej około roku 1895 zaczął wydawać swoje pismo i jeszcze w przedostatnim „Zukunftu" zeszycie, wydanym zaraz po mowie „tannenberskiej" prezydenta Hindenburga, walił Harden w Wilhelma *en exil* stanowczą, dowiedzioną odpowiedzialnością za wybuch wojny.

„Jej istotny —! pisał — przewrotny sprawca spaceruje dziś bezkarnie pod cienistemi klonami w Doorn, pokazując figę całemu światu! Jest to istny cud, że ludzkość tak długo mogła znosić na tronie takiego osobnika..."

Jeszcze kąsał, jeszcze pluł... Harden, jeden z najzacieklejszych, nieuleczalnych polemistów, jakiego nosiła kiedy ziemia święta.

A był już okrutnie zmęczony życiem. I zgorzkniały. Od owego artykułu w skonfiskowanej „Frankfurter Zeitung" ileż to upłynęło lat? W 1892 gim to było. Od tej daty był Harden nieustannie, bez chwili wytchnienia „na wojnie". A lata spędzone w kampanji liczą się, jak wiadomo, podwójnie.

To też zmęczony był już Harden ostatniemi czasy ogromnie — życiem nie latami. W 66-tym roku życia można jeszcze dobrze się czuć. I zgorzkniały był, zmizantropiały jak nieprzymierzając ów Tymon Ateńczyk, największy mizantrop jakiego znają dzieje.

Tymona Ateńczyka wpędziły w mizantropję nieszczęścia ojczyzny, utrata fortuny znacznej, niewdzięczność ludzka, nawet zdawało się najwierniejszych przyjaciół, co zrujnowawszy go, kopnęli jeszcze nogą gdy zeszedł prawie do nędzy. Tymon Ateńczyk znienawidził ród ludzki. Usunął się w bezludne prawie ustronie — (jak Harden do samotnej i skromnej willi swej w Grunewaldzie pod Berlinem) —a jeśli zazierał kiedy do Aten to tylko wówczas gdy zdarzała się sposobność do wykpienia i obłajania rządu, albo głupoty obywateli. Harden czcił i kochał naprawdę jednego tylko na świecie człowieka. Był nim Bismarck. Bożyszczem był Hardena. Za Bismarcka mścił się Harden na Wilhelmie II-gim do końca życia. Tymon Ateńczyk wielbił jednego tylko męża w swej ojczyźnie, mianowicie Alcybjadesa... złośliwi utrzymywali że dlatego, iż przewidywał, że Alcybjades doprowadzi ojczyznę do ruiny. Uwielbienie Hardena do Bismarcka nie miało tej gorzkiej zaprawy. Bismarck jako mąż stanu i patrjota był dla Hardena najczystszym ideałem.

Pod koniec życia pozostała mu nienawiść do eks-cesarza a zaś uwielbienie dla dyktatorskiej wielkości Bismarcka mocno, mocno zbladło. Mściwy był niesłychanie. Godząc w Wilhelma II-go, naintymniejszych jego przyjaciół o śmierć moralną przyprawiał; nad księciem Filipem Eulenburgiem pastwił się nawet po jego śmierci. Hauptmanna nie znosił; nicował go i wyśmiewał. Był czas, że przyjaźnił się z Rathenauem. Gdy Rathenau przyszedłszy do władzy nie pociągnął go za sobą na wysoki jaki szczebel, Harden Rathenau'a znienawidził; stał się jego zapamiętałym wrogiem.

Bo Harden, gdy jego *„Zukunft"* zeszła po wojnie z widowni, gdy go wielbiciele opuścili, a publiczność o nim zapomniała — wciąż i wciąż jeszcze czegoś się spodziewał. Czego? Spodziewał się, że go z samotni grunewaldzkiej dobędą i powołają go — np. na jaką dyplomatyczną placówkę lub ministerjalną. Miał wszystkie dane po temu. W *czynnej polityce* mógł zająć miejsce pierwszorzędne. Nikt by tak nie potrafił grać komedji dyplomatycznej i obracać się jak ryba w wodzie wśród steku intryg. Miał też dar niepospolity podniecania, rozruszania, pośredniczenia. Był niepospolitym mówcą. Przemawiał rzadko lecz zawsze świetnie. Doskonale określił go Stephan Grossman: *der delikateste Vortragskünstler Deutschlands*

Aczkolwiek w pisarzu Hardenie, nic w jego niemiłosiernych atakach, nic w jego stylu „delikatnego" nie było.

Lecz Hardena — nie spożytkowały, jak należało, w polityce czynnej ani tępa przedwojenna biurokracja ani powojenna socjalna demokracja nie zdolna zdobyć się na żaden świeży pomysł.

Zignorowany przez mężów stanu, bojkotowany przez stronnictwa (do żadnego Harden nie należał) opuszczony przez publiczność, zaszył się stary, wielki polemista w swoją „norę" w Grunewaldzie, irytował się, wątroba mu puchła, gorzkniał, mruczał

—i wydawał uparcie swoją *„Zukunft"*, której nikt już nie czytał. A przed wojną rozchodziła się w 250 ciu tysiącach egzemplarzy!

— Nic nie szkodzi — mawiał. Choćby miało czytać «*Zukunft*» stu ludzi... jeszcze ją będę wydawał.

Tylko powoli — jak się dziś mówi — lewiał, lewiał, lewiał... Sunął się i sunął tam gdzie z Niemiec najbliżej do granicy sowieckiej.

Na krótko przed zgonem wybierał się jechać do Moskwy.

Bo ten odludek i mizantrop nie mógł usiedzieć w pustelni swojej grunewaldzkiej. Ciągnęło go do wiru i gwaru życia czynnego a choćby i burzliwego! Projektów snuł bez liku do ostatniego dnia życia. Jakby nie czuł, że śmierć się zbliża. Wydawało mu się, zaiste, że jest nieśmiertelny! Gdy go namawiano aby zaczął pisać swoje memoary (za które mu nawet pewien niemiecki wydawca dawał... małą fortunkę) mawiał zawsze: «Mam jeszcze czas...»

*

Z żydowskiej pochodził rodziny Witkowskich, co się byli z Polski przenieśli do Berlina. Ojciec jego, piszący się „Witkowsky", był lekarzem. Maksymiljan, jego trzeci syn, uczęszczał w Berlinie do liceum francuskiego. Wyrzucono go z niego za udział w jakiejś rewolcie. Przystąpił do trupy wędrownych aktorów. Porzucił ją dla dziennikarstwa pisując pod różnemi pseudonimami. Ostatecznie zdecydował się na przybranie nazwiska Harden. Maksymiljan Harden...

Ani o włos jeden nie było to imię i nazwisko mniej — przed wojną — popularne niż dziś np. Reinhardta Maxa.

Świetność pióra Hardena nie polegała jednak bynajmniej na właściwościach *stylu*. Utorowały mu drogę do ogromnej popularności: śmiałość, z jaką atakował samego cesarza Wilhelma i jego rząd, energja słowa i impet, a i, bynajmniej nie na ostatek, — rewelacyjność tego, co nieraz pisał Harden, przeznakomicie informowany w sprawach niemieckiej polityki zarówno wewnętrznej jak zagranicznej — przez samego Bismarcka lub z najbardziej kompetentnych sfer opozycji. *„Zukunft"* Hardena była pod względem głębokiego orjentowania się za kulisami niemieckiej polityki rządowej niezrównaną, niemającą równego sobie organu w całej prasie europejskiej.

Stylem pisał Harden bardzo często dość zawiłym, ciężkim, aczkolwiek zawsze mocnym. Argumentacje przekonywały; informacjom wierzyło się ślepo. Pikantności i reklamy dodawało pismu nieustanne prześladowanie go przez rząd niemiecki. Na Hardena sypały się gradem wysokie kary pieniężne, konfiskaty, procesy... On po każdym ciosie stawał znów na nogi, bardziej niż kiedy ochoczy do walki...

„Kierunek antirządowy" stał się dla Hardena drugą naturą. Gdy nie stało cesarza Wilhelma, stawał w opozycji przeciwko każdemu powojennemu rządowi. Nie mógł już inaczej... Zanotujmy, że *przewidywał* tragiczny dla Niemiec rezultat wojny, tak fatalnie przez nie wywołanej w 1914-tym. Pisał już w grudniu 1914 go: „Niemcy niech będą przygotowane na najgorszy los, jaki kiedykolwiek był ich udziałem"

. . . . . .

Z widowni świata zeszedł jeden z największych publicystów.

Cz. J.

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

Urządzenia komunalne

(Odczyt inż J Glatmana)

W piątek dn. 18 b. m. wygłosił w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie p. inż. J Glatman niezwykle interesujący i ciekawy odczyt p. t. „Urządzenia komunalne Brna, Wiednia i Budapesztu". Odczyt podany w formie lekkiej pogawędki jako wrażenia z podróży, ilustrowany był obrazami świetlnemi. Całość wypadła nadzwyczaj zajmująco. Poniżej postaramy się dać streszczenie tego odczytu.

Tegoroczny wyjazd przedstawicieli miasta zagranicę, informował p. Glatman, miał podwójne zadanie: przyjęcie na fabrykach w Brnie i Budapeszcie zamówionego dla elektrowni miejskiej turbozespołu o mocy 3000 KW, oraz zapoznanie się z urządzeniami sanitarnemi i opieki społecznej miast Brna, Wiednia i Budapesztu.

Najpierw zwiedzono Brno, (221758 mieszkańców) Gościnnie przyjmowani przez starostę (burmistrza) miasta zwiedziliśmy szereg urządzeń miejskich jak dom dla starców, kuchnie ludowe, przytułki dla dzieci i matek, oraz przedsiębiorstwa miejskie. Najwięcej uwagi poświęcono przedsiębiorstwom miejskim.

Rzeźnia: Personel stanowią 7 weterynarzy, 6 urzędników, 12 dozorców i 30 pracowników. Urządzenia nie są nowoczesne. Natomiast place są przewidziane dla późniejszego rozwoju. Sztuki bydła wchodzą z wagonów wprost na wagę. Tutaj też pobiera się podatek miejski. Weterynarze ładują sztuki żywe, a potem mięso. Na sprzedaż mięso może być bite tylko na rzeźni. Zabijanie za pomocą specjalnych młotków. Przy rzeźni znajdują się chłodnie ogólne i wydzierżawiane dla prywatnych rzeźników.

Psy łapane przez hycli tym samym sposobem co i u nas, trzymają się 15 dni—poczem zabija się je lub oddaje do instytutu weterynaryjnego.

Sadło z zabitych psów zbiera się osobno i oddaje do fabryk mydła, zaś resztki spala się w specjalnych piecach, a otrzymany produkt proszkuje się i służy dla użyźniania ziemi.

Elektrownia w Brnie. Elektrownia miejska zbudowaną była w 1898 roku, o mocy 1800 KNA. (3 zespoły parowe) w 1900 roku uruchomiono tramwaje, moc wzrastała stale, tak że musiano ją prawie co roku zwiększać aż do 1912 roku, w którym to miasto zawarło z Elektrownią Okręgową w Oslawan umowę na 30 lat. Okręgowa Elektrownia w Oslawan dostarcza prąd trójfazowy o napięciu 45000 woltów do stacji transformatorowej w Czernowicach, gdzie przy pomocy 3 transformatorów po 3500 KVA. obniża się napięcie do 6600 woltów i 2 transformatorów a 2500 KVA do 2000 woltów.

Spalarnia śmieci. Zbudowana w 1905 roku. Spala tylko śmiecie domowe. Śmiecie zsypują się do blaszanych kubłów, ustawionych w domach o pojemności do 80 kg., za których zwiezienie płaci się 50 k. c. rocznie.

Śmiecie te zwożą się specjalnemi wozami żelaznemi do śmieciarni. Śmiecie z przedmieść zwozi się własnemi siłami przedmieść.

Śmiecie palą się same z podmuchem. Spalenie trwa 45 minut. Obecnie uważa się spalarnię za przestarzałą i opracowują się plany wybudowania nowoczesnej. Latem śmieciarnia spala w 16 godzin 5000 kg., w zimie w 24 godzin 9000 kg., wozi latem 9 wozów po 3 tury dziennie, w zimie 16 wozów po 3 tury dziennie. Każdy wóz obsługuje 2 koni i 3 ludzi.

Produkt spalania nie nadaje się jako nawóz na pole, a używa się jako materjał budowlany i do prasowania kostek na bruk. Blacha i naczynia wyrzucane są po przybyciu śmieci do śmieciarni.

Pobyt w Brnie zakończył się obiadem wydanym przez przezydjum miasta na cześć V. Prezydenta p. Czyża, w najstarszej stylowej knajpie Brneńskiej «Stopkowa plzeńska piwnica». Staroście Brneńskiemu wręczono na pamiątkę zbiór widoków Wilna w wykonaniu prof. Bułhaka.

Przechodzimy teraz do wycieczki w Budapeszcie.

Budapeszt należy do najpiękniejszych stolic Europy. Jest to zarazem uzdrojowisko o prześlicznem położeniu, po obu brzegach Dunaju u stóp romantycznego wzgórza, obfitujące w cieplice i łazienki zdrojowe. Tutaj również wycieczka składa wizytę panu Polgarmester (Burmistrz) Dr. Sipecz. Pan Polgarmester poza innemi godnemi widzenia urządzeniami proponuje zapoznać się z urzędem zaopatrywania w artykuły pierwszej potrzeby. Urząd ten został stworzony w 1911 r. i miał za zadanie stać się regulatorem cen przedmiotów spożywczych pierwszej jakości na rynkach miasta. W zakres jego działania wchodzą; sprzedaż wołowiny, świniny, cielęciny, baraniny, tłuszczy, serów, masła, jajek, dziczyzny i ptactwa. Urząd posiada własną masarnię. Pracuje razem z piekarnią miejską mechaniczną. Sprzedaje produkty w 55 sklepach własnych, rozrzuconych po całem mieście.

Szpitale miejskie i opieka społeczna są orzez urząd zaprowiantowane. *Rzeźnia* bije na tydzień 200 wołów i 1000 świń. Masarnia pracuje wyłącznie mechanicznie.

Cała organizacja urzędu jest samodzielną jednostką samorządową i zorganizowana handlowo. Dla zarządu stworzona jest specjalna komisja podległa kontroli miejskiej sekcji aprowizacyjnej.

Oddział tuczenia ptactwa może pomieścić 50 000 sztuk. Ptactwo po zabiciu obdziera się z piór bez parzenia, aby można było dłużej trzymać w lodowniach.

W specjalnych sortowniach przesortowują się do 100 000 sztuk jajek dziennie. Każde jajko jest badane nad światłem, czy jest świeże.

Urządzenia mleczarniane produkują i pakują do 10 000 kg. masła dziennie. Tutaj też znajdują się specjalne chłodnie i lodownie.

Produkty rozwożą się co rano 15 autami i 25 wozami specjalnie do transportu przystosowanemi.

Urządzenia piekarni miejskiej mechanicznej pokazuje dyrektor Kellner. Piekarnia pokrywa 8 proc. zapotrzebowania miasta czyli 15000 kg. chleba dziennie. Piekarnia nie jest nowoczesna, posiada 24 piece i może w ciągu 16 godzin wyprodukować 40,000 kg. chleba. Piekarnia zaopatruje przedewszystkiem szpitale i instytucje miejskie, resztę wysyła do sklepów miejskich.

Przy piekarni znajdują się magazyny mąki. Zboża nie mają, ponieważ nie posiadają własnych młynów.

Zarząd piekarni podlega specjalnej komisji doradczej — składającej się ze znawców rynku zbożowego—i ta decyduje co do ilości i terminów zakupu mąki.

Dla prowadzenia owych przedsiębiorstw miasto posiada własny bank, oprócz tego własne przedsiębiorstwo pogrzebowe, hotel dla biednych, oraz wybudowany w 1918 roku wspaniały hotel—uzdrowisko miejskie St. Gellert. Hotel ten posiada pokoje reprezentacyjne dla przyjęć miejskich.

W tem miejscu, powiada p. Glatman, nie mogę pominąć najwspanialszych kąpieli Budapesztu, luksusu, którego budowa kosztowała dziesiątki miljonów złotych: Artezyjskie kąpiele lecznicze Szechenyi.

Budynek stoi w miejskim lasku, w końcu jednej z piękniejszych ulic Budapesztu Andrassy. Kąpiele posiadają luksusowe urządzenia, wspaniałą plażę kąpieli słonecznych i ogromne baseny do pływania. Woda zasilająca baseny bije z wielkiej głębokości bo 940 metrów o temperaturze 74oC.

W dalszej swej drodze oględzin urządzeń miejskich, wycieczka udała się do Przedsiębiorstwa Miejskiego Porządku i Transportu.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.** W dniu 25 listopada odbędzie się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie. Porządek dzienny zawiera, m. in., sprawy następujące:

1) sprawy ze skarg odwoławczych a) na orzeczenie Komisji uwłaszczeniowej na pow. Wilejski w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Br. Leszczyńskiej gruntów z uroczyska Budzliszcze, wchodzącego w skład majątku Motyki, pow, Wilejskiego, własność Wład. Cywińskiego; b) na orzeczenie Komisji uwłaszczeniowej na pow. Wileńsko Trocki w przedmiocie uwłaszczenia Edwarda Wasilewskiego ziemi z folw. Rojstawiszki, gm. Rzeszańskiej wł. Zofji Krzaczyńskiej; c) na orzeczenie Komisji uwłaszczeniowej na pow. Wileńsko-Trocki w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz R. Zenkiewiczowej ziemi z majątku Rojstele, gm. Rudomińskiej, własność Włodzimierza Łękiego; d) na orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na pow. Wileńsko-Trocki w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz Józefa Nowickiego zaśc, Kopinie, gm. Solecznickiej, wł. Karola Wagnera;

2) 12 spraw zatwierdzenia projektów scalenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w różnych powiatach województwa Wileńskiego.

3) Sprawa przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, rzekomo obciążającej majątek Zaborze, pow. Oszmiańskiego, wł. Ant. Dunina-Ślepścia na rzecz wsi Zaborze;

4) sprawa ustalenia wygaśnięcia służebności pastwiskowej, przysługującej gospodarzom wsi Miłejszuny, gm. Solskiej pow. Oszmiańskiego, na dobrach Daukszyszki, wł. J. Białousa, oraz sprawa ustalenia wspólnoty pastwiskowej, przysługującej gospodarzom powyższej wsi, a podzielonej przed kilkoma laty przez współwłaścicieli.

5) Sprawa zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie Rafałów, pow. Brasławskiego, wł Aliny Niezabytowskiej na rzecz wsi Rudobiszcze.

6) Sprawy ustalenia rozciągłości pastwiskowej, obciążającej uroczysko Roszcza, przynależne do majątku Mazuryno, pow. Dziśnieńskiego, własność Marcina i Genowefy Matoszków na rzecz wsi Adamce i Rakowce.

7) Sprawy ustalenia rozciągłości służebności pastwiskowej, obciążającej majątek Kotowicze, pow. Dziśnieńskiego, własność Józefa Potrykowskiego na rzecz wsi Obuchowo, Sosonszczyzna, Swirki, Horowyje, Szaragi i Sielcy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

23 listopada 1927 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Londyn	43,46	43,57	43,36
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,02	35,11	34,93
Praga	26,41	26,47	26,35
Szwajcarja	171,92	172,35	171,49
Wiedeń	125,65	125,96	125,34
Włochy	48,55	48,68	48,43

KRONIKA

CZWARTEK **24** Dziś Jana od Krz. jutro Katarzyny

Wsch. sł. o g. 7 m. 9
Zach. sł. o g. 15 m. 36

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B.
z dnia 23—XI. 1927 r.

Ciśnienie średnie	776
Temperatura średnia	— 11° C
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Północno-Wschodni.

Uwagi: Pogodnie.
Maximum za dobę — 13° C
Minimum za dobę —
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia

URZĘDOWA.

— **Zmiana godzin przyjęć w Urzędzie Wojewódzkim.** W celu jaknajwiększego udostępnienia Urzędu Wojewódzkiego dla interesantów ustalają się począwszy od piątku dn. 25 bm. jednostajne godziny codziennych przyjęć u p.p. Naczelników Wydziałów, a mianowicie od 12—14.

Pan Wojewoda przyjmować będzie nadal codziennie z wyjątkiem sobot wyłącznie od 13—14 ej osoby prywatne, od godz. zaś 14 do 15 osoby zgłaszające się w sprawach służbowych.

SAMORZĄDOWA.

— **Ze zjazdu wójtów i pisarzy pow. Wileńsko-Trockiego.** W poniedziałek odbył się Wilnie zjazd wójtów i pisarzy gminnych pow. Wileńsko-Trockiego. Podajemy tu w kilku słowach przebieg obrad zjazdu.

Przedewszystkiem przystąpiono do zorganizowania Oddziału Pol Czerwonego Krzyża i ukonstytuowania zarządu oddziału. Wybory dały następujący rezultat. Przewodniczący—p. Starosta Witkowski, vice-przewodniczący—p.p. Dr. Bakun i inspektor samorządowy Odlicki, sekretarz—p. Nirdek.

Następnie podczas omawiania rozwoju akcji P. W. w gminach wysłuchano sprawozdań poszczególnych wójów.

Szczegółowo omówiono tryb przeprowadzania powszechnego spisu zwierząt domowych. Trochę czasu poświęcono sprawom rozpatrywania podatków oraz nadawania obywatelstwa, jak również sprawie rejestru Nr. 3, obejmującego wszystkich cudzoziemców zamieszkałych na terenach gmin.

Bardzo żywotną kwestją omawianą następnie były nowe zasady budżetowania i nowe przepisy rachunkowości, obowiązujące od nowego roku księgowego, a więc od 1-IV—1928. Wszyscy wójtowie otrzymali wzorowe statuty szarwarkowe, aby posługując się niemi, przeprowadzić stopniowo likwidację ciężarów szarwarkowych. Wszyscy uczestnicy wykazali duże zainteresowanie się sprawami omawianemi.

MIEJSKA

— (o) **Sprawa subsydjowania szkół zawodowych i dokształcających.** We wtorek, dnia 22 listopada, odbyło się posiedzenie wyłonionej przez miejską Komisję kulturalno-oświatową podkomisji do spraw szkół zawodowych i dokształcających. Porządek dzienny zawierał m. in., sprawę subsydjowania przez samorząd m. Wilna szkół zawodowych i dokształcających.

Członek podkomisji p. Kubilus proponował pod względem kolejności przyznania przez miasto subsydjum podzielić szkoły na 3 grupy: a) szkoły dokształcające, b) kursy i szkoły zawodowe (nauczanie rzemiósł) i 3) szkoły średnie i szkoły wyższego typu. Z tego podziału zostają wyłączone szkoły prywatne, nie prowadzone przez instytucje społeczne. System subsydjowania powinien przewidzieć dla szkół I kategorji pokrycie przez Magistrat 1/3 części poborów personelu i wszystkich rzeczowych wydatków.

Suma subsydjum dla szkół I kategorji wynosi około 20000 zł. Jako źródło wskazano na dochody z kina miejskiego. Również 20000 zł. powinna wynieść suma, przewidywana na subsydja dla szkół 2 i 3 ciej kategorji. Sprawa ta ostatecznie będzie zreferowana na plenum Komisji.

Pozatem uchwalono wystosować do wszystkich szkół zawodowych pismo w sprawie nadesłania do komisji preliminarzy budżetowych w terminie do dnia 1 grudnia 1927 r.

WOJSKOWA.

— **Szef artylerji D O K. III przybywa do Wilna.** W najbliższych dniach przybywa do Wilna szef artylerji D.O.K. III, który będzie przewodniczył egzaminom dla oficerów artylerji, mającym się odbyć w dniu 28 i 29 bm. w kasynie oficerskiem.

UNIWERSYTECKA.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 24 listopada 1927 roku o godzinie 7 ej wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Jan Otrębski wygłosi odczyt p. t.: „Podział języków świata".

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

KOLEJOWA.

— **Opóźnienie pociągów.** Z powodu dużych zasp śnieżnych pociąg pośpieszny przybywający z Warszawy do Wilna o godz. 8 min. 20 rano opóźnił się w dniu wczorajszym o 2 godz., oraz pociąg z Brześcia n. Bugiem o 1 g. 26 min.

— **Wyjazd prezesa P. K. P. na inspekcję.** W dniu dzisiejszym prezes Dyrekcji P. K. P. w Wilnie p. inż. Staszewski, w towarzystwie naczelnika działu drogowego, wyjeżdża na kilkudniową inspekcję linji kolejowej Wilno-Dukszty.

POCZTOWA.

— (x) **Nowe automaty telefoniczne.** W myśl zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegr., Wileńska Dyrekcja otrzyma w najbliższych dniach siedem automatów telefonicznych z zastosowaniem inkasowania należności za rozmowy.

Automaty te będą ustawione na dworcach kolejowych i w lokalach publicznych.

Opłata za jednostkę 3 minutową rozmowy przeprowadzonej z automatu ma być wrzucaną do skrzynki automatu w trzech monetach po 5 gr.

— (x) **Bezpłatne blankiety nadawcze telegr.** W związku z wprowadzeniem od 1-go grudnia r. b. nowej taryfy telegraficznej, nadawcze blankiety telegraficzne będą odtąd wydawane publiczności bezpłatnie.

— (x) **Zapomogi dla urzędników P.K.O.** Jak już donosiliśmy, urzędnicy P.K.O. w Wilnie wnieśli w swoim czasie petycję do odnośnych władz z prośbą o podwyższenie i wyrównanie ich poborów w/g płac urzędniczych w innych bankach.

Obecnie informują nas, iż w myśl ostatniego zarządzenia w dniu 1 grudnia r. b. wypłaconą zostanie tymże urzędnikom jednorazowa zapomoga w wysokości 100 proc. poborów —osobom posiadającym rodzinę, zaś samotni otrzymują takąż zapomogę w wysokości 50 proc. poborów miesięcznych.

— (x) **Dar urzędników pocztowych** Urzędnicy i pracownicy urzędów pocztowych Wilno 1 i Wilno 2, oraz zarządu technicznego Dyrekcji ofiarowali kwotę 272 zł. 97 gr. na rzecz przytułku dla niemowląt im. «Dzieciątka Jezus» i kwotę 200 zł. na rzecz kościoła św. Trójcy.

ROŻNE.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Stowarzyszenia b wychowanek i wychowanków gimnazjów przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu** urządza w niedzielę 27 listopada r. b. w sali Kresowej (Zawalna 1) Czarną kawę, urozmaiconą działem koncertowym dla członków Stowarzyszenia, ich rodzin i sympatyków. Początek o godz. 5 ej pp. Wstęp 1 złoty.

— **Muzeum Etnograficzne otwarte** zostało dla publiczności. Muzeum Etnograficzne mieszczące się w gmachu Uniwersytetu przy ulicy Zamkowej 11 zostało otwarte dla publiczności. Zwiedzać można w poniedziałki od godz. 12 do 1 ej i wtorki od 5 ej do 6-ej. Muzeum urządzone staraniem prof. Ehrenkreutzowej zawiera bogate zbiory samodziałów ludowych oraz przedmiotów związanych z materjalną kulturą ziem wschodnich.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **U Techników.** Dzisiaj dnia 24 listopada w lokalu Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) o g. 7 wiecz. punktualnie odbędzie się wyświetlanie filmów amerykańskich z dziedziny nowoczesnej budowy dróg kołowych, poprzedzone odczytami inż. L. Borowskiego i inż. S. Siła Nowickiego. Wejście dla członków Stowarzyszenia i ich rodzin oraz wprowadzonych gości.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś o godz. 20-ej komedja Al. Fredry «Zemsta».

— **Teatr «Reduta» na Pohulance. Występy taneczne Maryli Gremo.** W piątek 25 go i sobotę 26 go b. m. w Teatrze «Reduta» na Pohulance wystąpi wszechświatowej sławy artystka-tancerka Maryla Gremo: Sława tej uroczej tancerki rozniosła po szerokim świecie rozgłos imienia polskiego. Występy jej w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Brukseli, Belgradzie, Pradze czeskiej i innych stolicach świata—to tryumfy niebywałe. Obecne jej tournee po Polsce—cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. Prasa poświęciła tancerce pełne entuzjazmu krytyki. Olbrzymi program, zawierający 16 poematów tanecznych, wspaniałe kostjumy, nadzwyczajna mimika, muzykalność, opromieniony wiosną młodości wdzięk—to główne zalety Maryli Gremo. Dla naszego miasta—występ ten jest wydarzeniem niepowszedniem.

Ostatni występ Maryli Gremo w Warszawie zgromadził tłumy publiczności, a prof. Münnich pisze, że Maryla Gremo jest jedną z najsławniejszych tancerek świata, kojarząc niepospolitą urodę z wdziękiem, wirtuozją i techniką. Bilety otrzymać można w biurze podróży «Orbis» (Mickiewicza 11).

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** Dziś po raz ostatni **«Kwiat pomarańczowy»** — ostatnia nowość repertuaru Teatru naszego oraz scen zagranicznych:

— **Jutrzejsza premjera.** Zarówno cały, bez wyjątku, personel Teatru Polskiego pod wodzą K. Wyrwicz-Wichrowskiego i personel techniczny sumiennie przygotowuje się do ukazania jutro na scenie w pełni blasku dowcipnej komedji angielskiej Fr. Lonsdale'a «Koniec mistress Cheyney», będącej obecnie na repertuarze wielu scen zagranicznych.

— **Widowiska niedzielne** W niedzielę o g. 3-ej pp. punktualnie ukaże się raz jeszcze dawno nie grany nastrojowy «Komisarz sowiecki»;

o g. 6 ej pp. — grany będzie dowcipny «Kwiat pomarańczowy»;

o g. 8 m. 30 wiecz. — ostatnia nowość repertuaru—komedja angielska Fr. Lonsdale'a «Koniec mistress Cheyney».

— **Poranek Maryli Gremo w Teatrze Polskim.** W niedzielę 27 listopada w Teatrze Polskim o g. 12 m. 30 pp. wystąpi ze swoim urozmaiconym programem światowej sławy artystka-tancerka Maryla Gremo, która po zdobytych zagranicą, obecnie po powrocie do Ojczyzny, entuzjastycznie była przyjmowana, jak przez prasę, tak i publiczność w Warszawie, Lwowie, Łodzi i Krakowie.

W programie: Chopin, Rachmaninow, Saint-Saens, Strauss, Offenbach i inn. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego od g. 11—9 w. bez przerwy.

RADJO.

— **W studjo radjostacji wileńskiej.** W studjo wileńskiej radjostacji nagwałt czynione są przygotowania do rychłego otwarcia broadcastingu.

Ruch nieopisany. Robotnicy zwożą meble—ustawiają — przybijają — składają.

Sztuka ludowa.

Z inicjatywy Bazaru Tow. Pop. Przemysłu Ludowego w Wilnie oraz sekcji naukowo-artystycznej tegoż Towarzystwa odbyło się w Wilnie w dniu 20 listopada r. b. w lokalu Zakładów Etnologii U. S. B. pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa p. Lichtarowicza posiedzenie osób czynnie zainteresowanych pracą Towarzystwa w sprawie opieki nad sztuką ludową. Oprócz Członków Zarządu Towarzystwa Bazaru i Sekcji Art. Naukowej przybyli na posiedzenie: Dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Oko, prof. W. Antoniewicz, C. Ehrenkreutzowa, St Matusiak, Arch. J. Borowski, Konserwator Remer, St. As. p. Prüferowa p. A. Mohlówna, Senator p. Karnicka, Nowogródek reprezentowała p. Wojewodzina Beczkowiczowa i p. Parfjanowiczowa. Z ośrodków tkactwa na prowincji przybyły p. Kotwiczowa z Michaliszek, p. Łastowska z Bieniakoń i p. Sławińska z Kieny, oraz specjaliści w dziedzinie tkactwa z Warszawy: p. Plutyńska i p. Kintop.

Przy oglądaniu zbiorów tkactwa w Muzeum Etnograficznem objaśnień zebranym udzielała prof. Ehrenkreutzowa podkreślając, że różnorodność motywów i ornamentów tkackich, subtelność połączeń barwnych i żywość wykonania tych tkanin jest wpływem starej i wysokiej kultury. Następnie p. Schrammówna jako Sekretarka Sekcji odczytała program tejże, uzasadniając konieczność utrzymania wytwórni samodziałowych w ich pierwotnej czystości. W dyskusji nad poszczególnemi punktami programu najwięcej zainteresowania wzbudziła sprawa konieczności rozciągnięcia opieki nad istniejącym autentycznym przemysłem ludowym.

Po rozważeniu referowanej przez Prezesa Bazaru p. Turskiego sprawy spółdzielczości w Bazarze postanowiono dążyć do współdziałania Towarzystwa PPL z samorządami oraz wszelkiemi instytucjami mającemi związek z przemysłem ludowym i wpływ na ludową wytwórczość. Uznano również za konieczne wspólne porozumienie się wszystkich działających na terenie ziem północno-wschodnich Towarzystw PPL w celu ujednostajnienia metod działania i wspólnego regulowania spraw handlowych oraz kwestji wystaw zwłaszcza poza granicami Rzeczypospolitej. Z powodu nieobecności na posiedzeniu przedstawicieli Polesia postanowiono wysłać do TP L na Polesiu, protokuł zebrania z propozycją współpracy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) **Zatrzymanie kłusownika.** Onegdaj w rejonie Oran straż pograniczna zatrzymała mieszkańca wsi Libkówka niejakiego Łocinowskiego Piotra znanego kłusownika, który ten proceder bezkarnie uprawia już od dłuższego czasu. Łocinowskiego odesłano do dyspozycji odnośnych władz sądowych

Ś. P.

Wilhelm Fajertag

Filister K. Polonia

zmarł dnia 22 listopada r. b w wieku lat 39

o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Konwent Polonia i Koło Filistrów.

Kapelusze damskie i męskie
czyści, farbuje i przerabia według najnowszych fasonów
specjalna pracownia kapeluszy
I. ŁAM i SYN
Wielka 52
obok kościoła
Św. Kazimierza.

Nadszedł świeży transport materjałów piśmiennych,
przyborów kancelaryjnych.
Wielki wybór gier, zabawek i ram
poleca **T. JANKOWSKA**
Wileńska 26.

PIERNIKI DOMOWE wyśmienite na miodzie akacjowym
poleca D.-H. K. WĘCEWICZ
Mickiewicza 7, tel. 1062.

W wielkim wyborze
ramy gotowe i na obstalunek
W. BORKOWSKI
Mickiewicza 5. Filja Ś-to Jańska 1.

B-ca OLKIN
Niemiecka 3, tel. 362.
MEBLE ŁÓŻKA angielskie
WÓZKI dziecinne.
Sprzedaż również NA RATY

Do sprzedania znakomicie prosperująca
CUKIERNIA I PIEKARNIA
połączone z kawarnią, przy bardzo ożywionej ulicy. Cena przystępna. Dowiedzieć w adm. „Słowa" Mickiewicza 4.

Perfumy na wagę
Czarny narcyz z koroną
i różne zapachy
Guerlaina, HOUBIGANT, COTI,
oraz innych firm krajowych
i zagranicznych poleca
E. Kudrewicz i S-ka.
Wilno, Mickiewicza 26 tel. 710.

W szybkim tempie zbliżają się święta, trzeba wcześnej pomyśleć o
CHOINCE
najtaniej i w wielkim wyborze zaopatrzyć się można w znanej firmie «RENOMA» Wileńska 36 gdzie przy wyrobach tytuniowych i materjałów piśmiennych został otwarty specjalny dział ZABAWEK i upiększeń choinkowych.

Lekarze-Dentyści

Lekarz-Dentys
ANNA KISIEL-
Andrzejkowiczowa
choroby zębów, plombowanie i usuwanie ich bez bólu. Porcelanowe, złote plomby wkładki. Sztuczne zęby, złote korony.
Mickiewicza 4 m. 12
Przyjęcia:
od 10—12 i pół. i od 4 do 7 w.
Uczącym się zniżka.
W. Z. Nr 97,
dn, 24 VI 1927 r.

Lekarz-Dentysta
L. FRYDMAN
Zawalna 24 m, 8.
Przy gabinecie specjalne laboratorjum zębów sztucznych.
Przyjmuje od 9 do i od 4 do

AKUSZERKI.

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6.
W. Z. P. Nr 63.

AKUSZERKA
OKUSZKO
powróciła i wznowiła przyjęcia chorych.
Mostowa 23 m. 6.
W. Z. P. 24

AKUSZERKA
Marja Brzezina
przyjmuje:
od 9 rano do 7 wiecz.
ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4.
W. Zdr. Nr 3093.

Narty, saneczki
i łyżwy otrzymane
u DINCESA, Wielka 15.

Nazewnątrz przeprowadza się ostatnie roboty ziemne. Stosy gruzu, kamienia, cegły w szybkiem tempie znikają, odsłaniając malowniczy krajobraz na drzewostan i na Wilję, pokrywającą się już na zimę kożuchem lodowatej powłoki.

Wewnątrz studio przedstawia się nader estetycznie.

Wczoraj odbyły się w studjo, rzec można, próby głosów. Ćwiczyli się radjoprelegenci w radjofoniczności głosów.

Sam pan kierownik nałożył słuchawki i — ustawiał głosy. Orkiestra—sextet—miała również próbę jakowychś melodyj. Grano sprawnie.

Wobec tego, że otwarcie radjostacji katowickiej projektowane jest również na 4 grudnia, a więc w tym samym dniu co stacji wileńskiej — zachodzi możliwość odłożenia otwarcia jednej z tych stacyj na dzień 8 grudnia — z uwagi na przypadające w dniu tym święto.

Piątek 25 listopada.

— **Program audycji warszawskiej.**
12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, «PAT» z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram.
15,00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT, oraz nadprogram.
15.20—16.25 Przerwa.
16,25—16.40. Nadprogram, komunikaty.
16,40—17,05 Odczyt p. t. «Jak zbudowany jest wszechświat» (odczyt I.—dział «Przyrodoznawstwo»)—wygł. dr. J. Gadomski.
17.05—17.20. Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki.
17,20—17,45. Odczyt p. t.: «Metody Selekcji bydła w Holandji» (Dział «Rolnictwo») —wygł. p. Stefan Wiśniewski.
17.45. Koncert popołudniowy w wykonaniu Orkiestry Domrzystów pod dyr. Bazylego Zubrzyckiego.
19,55—20,15. Pogadanka muzyczna z cyklu «Dzieje muzyki».
20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, w przerwie biuletyn «Messager Polonais» w języku francuskim.

Kino-Teatr „Polonja“ ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś! Czar egzotycznego wschodu. „Perła Haremu“ dramat wschodni w 8 aktach. W rolach głównych: Greta Nissem, Ernest Torrence, William Collier. Handel niewolnicami w Bagdadzie. Turcja i Persja na ekranie. Niebywały przepych wschodu. Bogata wystawa. Orkiestra koncertowa z 24 osób. Nad program: «Wielkie święto krwi i chwały polskiej» (9 rocznica odrodzonej niepodległości i powrotu z niewoli Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego). Początek seansów o g. 4, 5,30, 7, 8,30 i 10.20

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą wyświetlane filmy: „Przechodzeń“ (Miłość wielkiego miasta) dramat w 7 mu aktach. Nad program: «HEROD BABA» komedja w 2 akt. Ostatni seans o godz. 10. Ceny biletów: parter 60 gr. i 10 gr. na powodzian, balkon 30 gr. i 5 gr. na powodzian, Początek seansów: we wszystkie dnie o godz. 4-ej. W poczekalni koncerty radjo. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Następny program «MONTE-SANTO».

Kino-teatr „Helios“ ul. Wileńska 38.

Dziś! Korona arcydzieł sztuki filmowej! Film przerastający najbujniejszą wyobraźnię ludzką! „Metropolis“ (MIASTO PRZYSZŁOŚCI) najpotężniejszy z monument. superfilmów wszystkich czasów. Główną rolę kobiecą odtwarza najnowszą rewelacja aktorstwa filmowego Brygida Helm, w gł. rol. męskich Alf Abel, R. Klejn Rogge i Gustaw Frolich. Trzy lata pracy. Trzy miljony dolarów kosztu. Uprasza się Sz. Publiczność o przybycie na początek seansów: Seansy o g. 4, 6, 8 i 10,15.

NAJTRWALSZE — NAJELEGANTSZE RYSKIE

QUADRAT

Do nabycia wszędzie. — Jakość gwarantowana.

Skład fabryczny M. ZLATIN

Wilno, ul Rudnicka 2 Tel 13 21

Radjoamatorzy!

Wiedzcie i pamiętajcie, że najlepiej, najtaniej i najuprzejmiej obsłuży Was «Wileńska Pomoc Szkolna» Dział Radjo Wilno, Wileńska 38 tel 941

WĘGLE Górno-Śląskie plombowane wozy

Ig. Duchnowski i S-ka

ZAWALNA 21 (wejście od strony Drewn. rynku). oraz S. H. KULESZA, Zamkowa Nr 3.

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaję i wynajmuję

K DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

W Restauracji „Kristal“ Mickiewicza 4. Kuchnia prowadzona przez znanego Kuchmistrza Bolesława Szymkę. Obiad z 3 dań 1 zł. 50 gr. Podczas obiadów i kolacji przygrywa wyborowy kwartet.

Poszukuję pracy w charakterze ekspedjentki, kelnerki lub do dzieci. Adres proszę zostawić w Redakcji dla S. S.

SNIEGOWCE I KALOSZE szwedzkie, ryskie i krajowe poleca D.-H. W. Jankowski i S-ka WIELKA 42.

KUPUJE SPRZEDAJE książki używane Księgarnia W. MIKULSKIEGO Wileńska 25.

MIÓD pod gwarancją, czysty pszczelny, tegoroczny pierwszej jakości, wysyłam wraz z blaszanką i opłatą pocztową.

3 kg.	blasz.	zł.	10.50
5	»	»	13.50
10	»	»	25.50
20	»	»	49.50

Sig. Löwensohn Podwołoczyska (Małopolska).

Zgubiono 2 kwity Nr 16079 i 15999 wyd. przez Lombard Wileński oraz 2 kwity zastawowe wydane na okaziciela z Lombardu Kresowego oraz metrykę ślubną na imię Katarzyny Kamińskiej.

Pokój bez mebli potrzebny na biuro w pobliżu placu katedralnego. Zgłaszać w adm. «Słowa» pod K. L.

Ogłoszenie.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 67 z dnia 26 VI 26 r. niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, iż w dniu 25 i 26 listopada 1927 r. o godz. 11 w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim (ul. Magdaleny 2) w podwórzu, wejście z bramy, odbędzie się publiczny przetarg (licytacja) broni myśliwskiej skonfiskowanej prawomocnemi orzeczeniami władz administracyjnych.

Do licytacji mogą stawać osoby upoważnione do posiadania broni, t.j. posiadające pozwolenia władz administracyjnych I instancji na kupno (posiadanie) broni myśliwskiej, względnie osoby, posiadające koncesje na handel bronią. Broń, podlegająca licytacji w ilości 72 sztuk różnego rodzaju i kalibru jest do obejrzenia w lokalu licytacyjnym od godziny 9-rano w dniu licytacji.

Za Wojewodę z r. Naczelnika Wydziału
Pawlikowski

„ELEKTRIT“ T-wo Radjotechniczne Wilno, Wileńska 24, telef. 10—38.

RADIO

Poleca znane radjoodbiorniki o niezwykle dalekim zasięgu i czystej, przyjemnej audycji, nagrodzone: medalem złotym na wystawie w Paryżu w r. 1927, medalem złotym na wystawie we Florencji (Włochy) w roku 1927

CENY NISKIE. Dogodne warunki spłaty. Obsługa fachowa.

Nie kupujcie radjoaparatu, nie odwiedziwszy przedtem naszej firmy.

SLEDZIE królewskie różne konserwy rybne i sery litewskie świeżo otrzymane poleca J. KALITA Mickiewicza 4.

PIANINO lub fortepian chcę kupić, Pośrednikom wynagrodzenie. Szpitalna 7, m. 4 (w pobliżu Zawalnej).

Pokój duży, umeblowany, z elektrycznością, obsługą, dla solidnego mężczyzny oddaje się zaraz. Portowa Nr 23 m. 24.

Zgubioną dnia 21 b. m. plenipotencję, wydaną na imię M. Repke przez firmę «T. Kowalski i A. Trylski», uprasza się o zwrot. Ostrowska 23 m. 4

GORZELNIE wydzierżawimy lub sprzedamy na dogodnych warunkach i na długoterminowe spłaty Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe ul. Mickiewicza 21, tel. 152.

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. d. Dogodne warunki i na raty.

Lokujemy każdą sumę dogodnie na oprocentowanie Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Ad. Mickiewicza 21. tel. 152

Futro błam mały opoów sprzedam, Pańska 7—3

Piecyki ogrzewane żelazne i szamotowe po cenach konkurencyjnych poleca D.-H. Ihnatowicz i S-ka Wilno, Zawalna 7

Znany stroiciel fortepjanów A. Pacewski przyjmuje reperacje i odnowienia fortepjanów, pianin i fisharmonji i innych muzycznych instrumentów ul. Portowa Nr 14.

Biuro Podań Tłomaczeń i przepisywań «Administrator» ul. Wielka 56. (nad Notarjuszem Bohuszewiczem) załatwia fachowo, szybko i tanio: podania w sprawach sądowych, podatkowych, serwitutowych, pożyczek długoterminowych w Bankach Ziemskim i Gosp. Kraj. Wszelkiego rodzaju informacje BEZPŁATNIE.

Pierścionki br asolety, kolczyki, monogramy, oraz reperacje zegarków solidnie i tanio wykonuje znana pracownia jubilersko-grawerska W. MĄCZYŃSKI i O. WĘCEWICZ Królewska 7.

Obiady śniadania i kolacje, smaczne, zdrowe i tanie, w nowootworzonej kawiarni «JUTRZENKA» ul. Wielka 51.

Kupimy majątki leśne i lasy nawet bez pozwolenia na wyrąb D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 90 5

Gotówkę w każdej sumie lokujemy dogodnie na oprocentowanie D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 9 05

Dzierżawa pod Wilnem do objęcia od zaraz. Ziemia dobra, budynki, ogród, rzeka D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6. tel. 9-05

MEBLE najtaniej nabyć można w Domu Handl. H. Sikorski S-ka ul. Zawalna 30

Tylko 6000 dolarów wpłacić przy kupnie dużej dochodowej kamienicy z wolnem mieszkaniem w centrum miasta D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 90 5

LOKAL BIUROWY komfortowy, większy lub mniejszy do wynajęcia od zaraz D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 9 05

Piece żelazne szamotowe i naftowe ŁYŻWY poleca S. H. Kulesza, sklep towarów żelaznych i naczyń gospodarczych, Wilno, ul. Zamkowa Nr. 3.

Sklep „Okazja“ Wilno, ul. Św. Jańska 8 Kupno i sprzedaż MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardowe kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna wymienionych rzeczy wyjeżdżam na prowincję. Zawiadamiać listownie

WĘGIEL GÓRNOŚLĄZKI i materjały budowlane w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca K. ZDANOWSKI A. Mickiewicza 34 Tel. Nr 370.

BIURO Podań, Tłumaczeń i Przepisywań «REKORD», przy ul. 3 Maja 1 załatwia szybko akuratnie, ceny konkurencyjne. Dla biednych bezpłatnie

Meble plecione! tanio i solidnie wykonuje znana pracownia koszykarska Franciszka Iwanowskiego Wielka Nr 7 (dawniej Kijowska 4).

JEDYNE i najtańsze Polskie źródło przędzy wełnianej, bawełnianej i jedwabnej poleca do robót ręcznych i maszynowych hurtem i detalicznie, Ceny fabryczne. «ELITA» Wilno, Wileńska 22.

Antyki! Sz. BOŁTUPSKI Wileńska 3, tel. 11—18 Kupno i sprzedaż meble stylowe, bronzy, porcelany, obrazy, biżuterje, srebro, złoto i brylanty.

LEKARZE.

DOKTÓR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych od 9-1, od 5-8 w.

Kobieta-Lekarz Dr Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12-2 i od 4-6 w. ul. Mickiewicza 24 tel. 277 W. Zdr. Nr. 152.

Dr. G. Wolfson weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul Wileńska 7, tel. 1067

Dr Suszyński spec. choroby weneryczne, niemoc płciowa, skórne. Przyjmuje: od 9—12 i 4—7, ul. Mickiewicza 30. W. Z. P. 1.

Doktór Medycyny ŁUKIEWICZ choroby weneryczne, skórne i płciowe ul. Mickiewicza 9 wejście z ul. Śniadeckich 1, przyj. 4—7.

Dr K. Sokołowski chor. skórne i weneryczne, wznowił przyjęcia chorych od g. 9 — 12 r. i od g. 5 — 7 wiecz., ul. Wileńska 30 m. 14. Ponadto we wtorki, czwartki i piątki od g. 3 m. 30—4 m. 30 w Poradni, ul. Garbarska 3. W. Z. Nr 160.

Dr. Kenigsberg choroby skórne i weneryczne. Mickiewicza 4, g. 9—12 p., 5—8 w. W. Z. P. 39.

DOKTÓR L. Ginsberg choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 o 1 i od 4 do 8.

Dr POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1.

Doktór Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5 8. W. Z. P. 43

KOBIETA LEKARZ Dr Janina Piotrowicz-Jurczenkowa ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne kobiece. Przyjmuje od 4—6 pp Zarzecze 5, m. 2. W.Z.P. 38.

Państwowy Bank Rolny

sprzedaje w drodze ograniczonego przetargu ustnego po przedzonego składaniem ofert następujące gospodarstwa wzorowe z Dóbr Krotoszyńskich:

1) Korytnica—w pow. Krotoszyńskim, obszar 180 ha z gorzelnią odległość od stacji Bronów 10 klm. szosą; cena wywoławcza 419.800 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 213.000 złotych;

2) Baby — w pow. Odolanowskim, obszar 180 ha z gorzelnią, odległość od stacji Łąkociny 6 klm szosą i st. Odolanów 4 klm. szosą; cena wywoławcza 416.100 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 202.000 złotych;

3) Baszyny—w pow. Krotoszyńskim, obszar 150 ha, od stacji Łąkociny 8 klm; cena wywoławcza 313 800 złotych z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 186 000 złotych;

4) Głogów — w pow. Krotoszyńskim, obszar 120 ha, od stacji Bieniew 8 klm. szosą; cena wywoławcza 249.000 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 145.000 złotych;

5) Łąkociny — w pow. Odolanowskim, obszar 100 ha, stacja w miejscu; cena wywoławcza 2 6.400 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok 124.000 złotych

6) Świnkow — w pow. Krotoszyńskim, obszar 100 ha, stacja Biadki 3 klm. szosą; cena wywoławcza 214.800 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 129.000 złotych;

7) Daniszyn—w pow. Odolanowskim, obszar 75 ha, stacja Łąkociny 2 klm. szosą; cena wywoławcza 175.600 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 98.000 złotych;

8) Huta—w pow. Odolanowskim, obszar 75 ha, stacja Odolanów 4 klm.; cena wywoławcza 100.400 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok 49.000 złotych;

9 Dusznagóra — w pow. Krotoszyńskim, obszar 75 ha, stacja Biadki 3 klm. szosą; cena wywoławcza 185.100 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 99 000 złotych;

10) Uciechów — w pow. Odolanowskim, obszar 60 ha, stacja Odolanów 7 klm.; cena wywoławcza 92 700 złotych, z czego pożyczki w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego na sumę ok. 36.000 złotych.

Do udziału w przetargu dopuszczeni będą zawodowo wykształceni rolnicy, nie będący właścicielami samodzielnych (nie kartowatych) gospodarstw rolnych którzy:

a) zobowiążą się utrzymywać przynajmniej w dotychczasowym stanie zakłady przemysłu rolnego, trwałe zabudowania lub specjalne cenne kultury, których istnienie spowodowało utworzenie gospodarstwa wzorowego;

b) zobowiążą się osobiście zarządzać gospodarstwem wzorowem;

c) złożą wadjum w wysokości 5 proc. ogłoszonej ceny wywoławczej sprzedawanego gospodarstwa.

Stawający do przetargu winni do dnia 15.XII 27 r. złożyć w Oddziale P. B. R. w Poznaniu ul. Kantaka 10 w opieczętowanej kopercie oświadczenie jaką najwyższą cenę oferują za sprzedawane gospodarstwa.

Do oznaczonego oświadczenia winny być dołączone:

a) dokumenty stwierdzające, że stawający do przetargu należy do zawodowo wykształconych rolników;

b) deklaracja, że nie jest właścicielem samodzielnego gospodarstwa rolnego, lub że zobowiąże się do sprzedania posiadanego gospodarstwa;

c) zobowiązania oznaczone w pkt. *a* i *b* — opisanych w poprzednim ustępie ogłoszenia;

d) dowody udziału w pracy społecznej—zwłaszcza w dziedzinie rolniczej;

e) dowód złożenia wadjum.

Od dnia 7 stycznia 1928 r. reflektanci będą mogli dowiedzieć się o dopuszczeniu do ustnego przetargu, przyczem dopuszczeni do takowego winni uzupełnić wadjum do 10 proc. ceny wywoławczej.

Ustny przetarg odbędzie się w lokalu Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu ul. Kantaka Nr 10 dla gospodarstw wzorowych:

1) Korytnica, Baby i Baszyny w dniu 16 stycznia 1928 r. o godz. 11-ej;

2) Głogów, Łąkociny i Świnków w dniu 17 stycznia 1928 r. o godz. 11-ej;

3) Dusznagóra, Daniszyn, Huta i Uciechów w dniu 18 stycznia 1928 r. o godz. 11 ej.

Każdemu reflektantowi przysługuje prawo złożenia kilku ofert na różne gospodarstwa oraz prawo, w razie nieutrzymania się stanąć do przetargu na następne gospodarstwa pod warunkiem złożenia deklaracji o pozostawieniu zdeponowanego wadjum na obrane przez niego gospodarstwo.

Szczegółowe warunki sprzedażne są do przejrzenia w Wydziale Parcelacyjnym Instytucji Centralnej Banku, Warszawa, ul. Mazowiecka 6, oraz w Oddziałach Banku w Poznaniu, Grudziądzu, Wilnie, Łucku, Lwowie, Krakowie i Katowicach, oraz u likwidatorów Dóbr Krotoszyńskich w Korytnicy, Świnkowie, Babach i Uciechowie.

Reflektantom, którzy zechcą oglądać gospodarstwa wzorowe, poleca się zwracać do administratora Dóbr w Krotoszynie—Zamek, dla skierowania do odpowiedniego likwidatora.

Nr 4859.

Węgiel górnośląski

z pierwszorzędnych kopalń z dostawą do domu, na żądanie w wozach plombowanych, dostarcza firma

„TRES“ Gdańska 1 m. 5, tel. 11—37

i firma „Tadeusz Kowalski i Trylski“ Mickiewicza 32.

HURT i DETAL: CENY NAJNIŻSZE.

W. MASSON.

21) **Dom Śmierci.**

— Jakto, drzwi te były otwarte?— zawołała Betty ze szczerem zdziwieniem. Jakże to mogło się stać?

Anno poprawił się na krześle i zapytał ją;

— Z której strony tych drzwi znajdował się klucz?

— Od strony pokoju mojej ciotki, jeśli wogóle był pozostawiony w zamku.

— Pani nie pamięta, czy klucz był w zamku?

— Nie, — odrzekła. Obie z Anną bywałyśmy bardzo często w pokoju mojej ciotki, gdy była chora, ale przecież pomiędzy jej sypialnią, a moim salonem, była garderoba, do której wchodziłyśmy bardzo rzadko.

— Oczywiście, — kiwnął głową Anno. W garderobie tej mogłaby sypiać pielęgniarka, sypiała tam nawet, gdy pani Harlow czuła się gorzej. Pani nie pamięta, czy drzwi te były otwarte następnego ranka?

Betty zamyśliła się, poczem kiwnęła głową przecząco.

— Nie mogę sobie tego przypomnieć. Mieliśmy tyle kłopotów, tyle zamieszania. Nie zauważyłam tego stołu.

— Naturalnie, jest to zupełnie zrozumiałe — zauważył Anno.

Znów zwrócił się do Anny Apcoff.

— Zanim pani opowie nam dalszy ciąg swych ciekawych przeżyć, proszę mi odpowiedzieć na następujące pytanie: czy światło to pochodziło z pokoju pani Harlow, czy też z garderoby?

— Sądzę, że z dolnego pokoju,— odrzekła pewnym głosem Anna. — W przeciwnym razie w „sali skarbów“, byłoby o wiele jaśniej, co prawda jest to dosyć długi pokój, ale stanowczo było w nim zbyt ciemno. Światło płynęło bladą smugą poprzez drzwi, kładło się, niby jasny dywan, na podłodze i oświecało nosze, stojące przy przeciwległej ścianie, które błyszczały jakby srebrne.

— Oho, w muzeum tem nie brak nawet niezwykłych noszy!—zauważył Anno mimochodem. — Z przyjemnością obejrzę je! A więc, proszę pani, światło płynęło z pokoju chorej?

— Tak, światło i.. głosy, — wyszeptała drżąc cała Anna.

— Głosy?—zawołał Anno i wyprostował się, jakby gotując się do skoku. Betty zbladła jak papier. — Głosy? Jakto, pani słyszała czyjeś głosy?

— Tak, najpierw głos pani Harlow. Nie było wątpliwości, że to jej. Mówiła głośno, z gniewem, lecz nagle zaczęła mruczeć i wreszcie zamilkła. Druga osoba odezwała się tylko raz, mówiła szeptem, lecz słowa jej doleciały do mnie bardzo wyraźnie. Słyszałam również odgłos krzątaniny przy chorej..

— Krzątaniny? — przerwał ostro Anno, a twarz jego przybrała wyraz drapieżny. — Jest to określenie niezbyt ściśle, może ono oznaczać ruch koło chorej, którego celem jest zatknięcie ręką jej ust, by nie krzyczała. Czy pani ma na myśli taki ruch?

Pod wpływem nagłej zmiany w zachowaniu detektywa, Anna zmieszała się.

— Tak, obawiam się, że tak! — krzyknęła głośno, zasłaniając oczy ręką. Do dzisiejszego dnia nie zdawałam sobie z tego sprawy, ale gdy pan tak wyraźnie wytłomaczył, jak mogła być wykorzystana ta strzała! O, nie przebaczę sobie tego nigdy! Stałam w odległości kilkunastu metrów, gdy tam, za drzwiami mordowano p. Harlow.

Zacisnęła pięści i zaczęła z gniewem uderzać niemi po kolanach, jak rozgniewane dziecko.

— Tak, teraz jestem tego pewna! —ciągnęła dalej.—Pani Harlow krzyknęła swym grubym głosem, który tak dobrze znaliśmy, „wszystko odkryte“ i roześmiała się dziko, a potem słyszałam takie odgłosy, jakby ją przyduszono i trzymano, głos jej zmienił się w głuche mruczenie i zamilkł. Potem ktoś wyszeptał „Teraz dosyć“, a ja stałam tak blisko i mogłam temu przeszkodzić! O!

— Cóż pani uczyniła potem, jak do pani uszu doleciał ten szept?

Proszę nie zakrywać twarzy i opowiedzieć mi wszystko! dodał rozkazująco.

Anna Apcoff posłusznie opuściła ręce, twarz jej była zalana łzami.

— Wyszłam cicho z pokoju, — wyszeptała, — zamknęłam drzwi i pobiegłam.

— Pobiegła pani? Dokąd?

— Na górę, do mego pokoju.

— Pani nie zadzwoniła? Nie obudziła nikogo? Ukryła się pani w swym pokoju? Schowała pani głowę pod poduszkę, jak małe dziecko? Jakże pani mogła tak uczynić? Tu przerwał sobie Anno i zapytał:

—Czyjże to szept słyszała pani? Czy był to głos nieznajomy, tego „kogoś“, o którym wspominała pani dziś w bibljotece?

— Nie, panie Anno, — nie mogę określić czyj to mógł być głos.

— Ale pani musiała komuś ten szept przypisać? Doprawdy niktby na pani miejscu nie uciekł i nie schowałby się.

— Sądziłam, że to szeptała Janina Bodin. Anno znów wyprostował się i patrzał na dziewczynę wzrokiem, w którym malowało się zdumienie, niedowierzanie i oburzenie.

Stojącego za jego plecami Jima ogarnęło uczucie wstydu za tę dziewczynę. Czyż mogła być bardziej wykrętna odpowiedź? Wszakże, gdyby sądziła, że to Janina Bodin szeptała, dlaczego miałaby uciekać?

— Widzi pani, — rzekł miękkim głosem Anno,—nikt mnie nie przekona, że pani mówi prawdę!

Anna Apcoff uczyniła gest rozpaczy i zwróciła się do Betty, jakby po ratunek.

— Widzisz! — rzekła.

— Tak, — szepnęła tamta. Siedziała chwilę nieruchomo; wreszcie zerwała się z krzesła.

— Poczekajcie! — krzyknęła i, zanim ktokolwiek zdążył ją zatrzymać, pobiegła ku domowi.

Anno uczynił ruch, jakby chciał ją zatrzymać. Jim zauważył to i nie mógł zrozumieć, co skłoniło go mogło do opanowania tej chęci. Anno patrzał dziwnym wzrokiem za biegnącą dziewczyną, której zgrabna postać zdawała się płynąć wśród rozkwitłych róż.

— Jak pięknie biegnie panna Harlow, — rzekł w zamyśleniu Anno. Zgrabne nóżki poruszają się szybko, a ciało zda się płynąć!

Betty wpadła do domu, przeskakując po dwa schodki w biegu.

Twarz detektywa wyrażała tak silne natężenie myśli, że lekkie jego słowa nie pasowały do nastroju, który zapanował w tej małej grupce.

Betty nie bawiła długo w domu, za chwilę zbiegała po kamiennych schodach, niosąc w ręku wielką białą kopertę. Podbiegła do siedzących.

— Panie Anno, — zaczęła głosem, pełnym żalu, lecz bez goryczy,— próbowałyśmy ukryć to przed panem. Ja chciałam zamilczeć ten fakt wczoraj, a Anna dzisiaj, chciałyśmy w dalszym ciągu ukrywać to, co było w ciągu wielu lat tajemnicą naszą. Ale teraz, widzę, że to jest niemożliwe!

Otworzyła kopertę, wyjęła z niej gabinetową fotografję i podała ją detektywowi.

— Jest to fotografja mojej ciotki w pierwszym roku po ślubie z moim wujem.

Była to fotografja kobiety młodej jeszcze, zgrabnej, wysokiej, na której sympatycznej twarzy wyraz silnej woli zamieniał wdzięk młodości. Była to twarz, uduchowiona przez cierpienia — o mądrych oczach, delikatnych ustach, których zarys nadawał wyraz inteligencji i stanowczości.

Przyglądając się fotografji przez ramię Anno, Jim nie zawołał: „cóż za piękność“, lecz rzekł: „Jaka szkoda, że nie znałem jej“.

— Tak, bardzo interesująca kobieta,— zgodził się Anno.

Betty wyjęła z koperty drugą fotografję.

— A oto ta sama kobieta — przed rokiem.

Druga fotografja była zrobiona w Monte-Carlo, trudno było uwierzyć by mogła to być ta sama kobieta, tak tragiczna zaszła w niej zmiana w ciągu dziesięciu lat.

Anno porównywał obie fotografje. Gracja i inteligencja zginęły, zdawało się, postać otyżała, rysy pogrubiały, policzki były nalane tłuszczem, usta bezbarwne i wykrzywione, oczy straciły dawny wyraz, było w nich okrucieństwo ponure.

— Należy nazywać rzeczy po imieniu, — zauważył delikatnie Anno, — chociaż fotografje te mówią wyraźniej niż słowa. Zapewne pani Harlow piła w ciągu ostatnich lat

— Tak, od śmierci wuja, — wyjaśniła Betty. — Życie miała bardzo smutne i ponure do czasu wyjścia zamąż za mego wuja. Lecz podtrzymywała ją nadzieja lepszego jutra. Po śmierci zaś Simona Harlow... — Betty nie dokończyła zdania, gestem tylko wyjaśniając swą myśl.

— Tak, — zaczął Anno. — Naturalnie obaj z panem Frobischerem domyśliliśmy się, że istnieje jakaś tajemnica w tej sprawie. Zapewne Woberski wiedział o istnieniu jej również i wpadł na pomysł szantażowania pani.

— Oczywiście, wiedział o tem, zarówno, jak doktorzy i służba. Robiliśmy wszystko, co było w naszych siłach, by to zostało w tajemnicy. Lecz nie wiem, czy się to nam udało.

Twarz Anno rozjaśnił przyjazny uśmiech.

— Doskonale, możemy przekonać się o tem natychmiast — rzekł.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor w z. Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia «Wydawnictwo Wileńskie» Kwaszelna 23